Dziś Dodatek Harcerski

Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Piątek 3 września 1937 r. Nr. 242

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61078 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50

TAJFUN SZALAŁ W CHINACH
SIEJĄC ŚMIERĆ I ZNISZCZENIE

SZANGHAJ, 2.9. Po osłabieniu tempa walk w rannych godzinach czwartkowych, wojska japonskie wykazują w chwili obecnej ożywioną działalność.

Na horyzoncie widać licznych lotników. Huk wybuchających pocisków nie przerywa się na chwilę. Pomimo energicznego ataku Chińczycy utrzymują nadal swe stanowiska.

Główne dowództwo chińskie zapewnia, że w najbliższym czasie rozwinięta będzie akcja przeciwofensywna, zakrojona na szeroką skalę pod Wusung. Jednakowoż punkt ciężkości walk na powyższym odcinku znajduje się pod Lotien.

Japońskie koła wojskowe mają wrażenie, że dowództwo chińskie stara się doprowadzić do decydującego wyniku w bitwach pod Szanhajem.

Z tego powodu przewidują Japończycy konieczność sprowadzenia nowych posiłków, które wraz z wprowadzonymi w bój oddziałami wyniosą przeszło 100.000 ludzi.

NALOT SAMOLOTÓW

SZANHAJ, 2.9. Z różnych miast chińskich donoszą o bombardowaniach wykonanych przez samoloty japońskie.

W południowej części prowincji Dżetsia zbombardowane zostały miasta Pinan, Dżujan i Tsindian. Samoloty japońskie ukazywały się również nad Handżon, nie zrzucając bomb. Natomiast miasta Nimbo i Dżenhai uległy zbombardowaniu.

29 ARMIA W ROZSYPCE

SZANHAJ, Komunikat sztabu chińskiego donosi, że po wycofaniu się z przełęczy Nankau 89 dywizja chińska, dowodzona przez gen. Tan-Jen-Bo, zajęła rejon Dżu-Jun-Huan i mimo wielkich strat w ludziach, utrzymuje swe pozycje przeciw nacierającym Japończykom.

Walki trwają jeszcze w pobliżu przejść w wielkim murze chińskim na północ od Nankau. Gorzej powiodło się 29 armii chińskiej, dowodzonej przez Li-Dżu-Minia. Front armii załamał się pod natarciem Japończyków i cała armia 29 poszła w rozsypkę w kierunku północnym.

SZANHAJ, 2.9. Dziś rano rozpoczęły się nowe ciężkie walki. Artyleria chińska ostrzeliwała gwałtownie pozycje przeciwnika. Okręty wojenne japońskie odpowiadały skutecznie.

HONG-KONG, 2.9. Tajfun, który nawiedził Hong-Kong, trwał prawie całą noc. Była to straszna noc dla mieszkańców miasta. Szybkość wiatru sięgała 130 mil na godzinę.

Kiedy burza się uspokoiła, miasto w godzinach porannych wyglądało jak gdyby było zbombardowane przez eskadry samolotów.

Setki osób utraciło życie w mieście, ginąc pod gruzami zawalonych domów. Liczba ta jest oparta jedynie na pierwszych danych, zebranych przez władze. Obecnie trudno jest jeszcze zorientować się w spustoszeniach, jakie huragan dokonał w porcie. Niewiadomo ile osób utonęło wraz ze statkami, które w wielkiej ilości zgromadziły się z powodu blokady wybrzeży chińskich, nie tylko w porcie, ale i poza portem.

Przeszło 20 statków i parowców doznało poważniejszych uszkodzeń. Prócz transportowca japońskiego „Asama Maru“ osiadł również na skałach parowiec włoski „Conte Verde“, liczący przeszło 18 tys. ton.

W dzielnicy chińskiej w zgliszczach domów, które spłonęły, znajdują się nie wątpliwie zwłoki licznych ofiar katastrofy. Dotychczas wydobyto całkowicie zwłoki 15 Chińczyków.

Katastrofa, która dotknęła Hong Kong, jest tym straszniejsza, iż w mieście panuje już od pewnego czasu epidemia cholery. W ciągu ubiegłego tygodnia zanotowano 394 wypadki cholery. Z tej liczby 219 zakończyło się śmiercią.

Na całym wybrzeżu leży wielka ilość łodzi i mniejszych statków, wyrzuconych przez fale.

Port zapełniony jest statkami, które zerwawszy się z kotwicy, osiadły w płytszych miejscach portu.

Mieszkanka Warszawy
spadkobierczynią Zacharowa

WARSZAWA, 2.9. (tel. wł.) Do spadku po tajemniczym krezusie Bazylim Zacharowie rości sobie pretensje mieszkanka Warszawy, p. Antonina Klimowa, która ma wszelkie podstawy, by uważać się za jego krewną. Przez jednego z adwokatów stołecznych, p. Klimowa wszczęła akcję, aby udowodnić, że ma prawo do spadku po miliarderze.

P. Antonina Klimowa, obecnie żona urzędnika, jest córką Jana Zacharowa, obecnie już nieżyjącego.

Jak wynika z dokumentów, Jan Zacharow urodził się w r. 1862 we wsi Durowo, gm. miasowskiej, pw. Ostrowskiego, gubernii pskowskiej.

Z listów, pozostałych po Janie Zacharowie, ojcu p. Klimowej, wynika, że był on rodzonym bratem Bazylego Zacharowa, który zatem był stryjem p. Antoniny Klimowej.

Tajemniczy „król armat“ uchodził za Greka, ale już za jego życia krążyły pogłoski, że nie urodził się w Grecji.

Papiery rodzinne p. Klimowej wykazują jasno, że ojciec jej miał brata, imieniem Wasyl, — czyżby następnie „Bazyli“?..

Dokumenty te uchylają rąbka tajemnicy nie tylko pochodzenia Bazylego Zacharowa, ale i jego kariery.

Jan Zachorow, ojciec p. Klimowej za życia często mówił, że musi napisać do Bazyla, aby przypomnieć mu rodzinę. Nie zdołano jednak ustalić, czy zamiar ten urzeczywistnił. Obecnie chodzi o zdobycie imion rodziców Bazylego Zacharowa. Rodzicami Jana Zacharowa byli Zachariasz i Melania z Iwanowych. Oni też mają być rodzicami zmarłego miljardera.

Rzecznik p. Klimowej wystosował pismo do konsulatu R. P. w Marsylii, którego działalność rozciąga się na miejsce, gdzie zmarł Bazyli Zacharow, z prośbą o ustalenie w aktach zgonu imion rodziców zmarłego bogacza.

Masaryk
CIĘŻKO CHORY

PRAGA, 2.9. Czechosłowacka agencja telegraficzna donosi, że stan zdrowia b. prezydenta republiki czechosłowackiej Masaryka wzbudza jak największe zaniepokojenie.

U łoża chorego czuwają prezydent Benesz i premier Hodża.

Roosevelt pojedzie
DO WŁOCH

RZYM, 2.9. „Corriere Padano“ informuje, że ambasador Stanów Zjednoczonych przy Kwirynale, Philips udaje się niebawem na urlop do Ameryki. Zdaniem wspomnianego pisma wyjazd ten pozostaje w związku z projektem przyjazdu prezydenta Roosevelta do Włoch.

Manewry armii polskiej

WARSZAWA, 2.9. (tel. wł.) W ciągu września odbędą się doroczne manewry armii polskiej. Z gości zagranicznych wezmą udział m. in. szefowie sztabów trzech państw bałtyckich, a mianowicie szef sztabu armii finlandzkiej gen. Oesch, szef sztabu armii estońskiej Reck, oraz szef sztabu generalnego armii łotewskiej, gen. Hartman.

POWSTAŃCY W ASTURII
Milicjanci uciekają w popłochu

SALAMANKA, 2.9. Wojska powstańcze zajęły miasto portowe San Vincente de la Barquera oraz miasto Unguera, leżące na pograniczu prowincji Asturii.

Następnie wojska powstańcze przeszły rzekę Deva i posunęły się w głąb Asturii, zajmując Villa Nueva de Piniango i Colombres.

W głębi prowincji asturyjskiej zajęto położone na wysokości 2000 metrów pozycje w Labra, następnie Puente Tobar, Collado Mayor Piedras Luengas i przejście górskie Calobas.

Podczas ostatnich operacyj wzięto do niewoli 4 batallony, złożone z 1.200 ludzi.

Ludność zajętych okolic wita powstańców bardzo życzliwie.

KOMUNIKAT POWSTAŃCZY

SALAMANKA, 2.9. Komunikat naczelnego dowództwa powstańczego podaje, że wojska gen. Franco postępują na odcinku Santander naprzód, oczyszczając tereny z ukrytych tam oddziałków milicji.

W ciągu dnia wojska zajęły 11 wsi i osiągnęły dolinę Liebana, wiodącą do Potez. Nieprzyjaciel nigdzie nie okazuje sprzeciwu i ustępuje z pośpiechem, nie pozwalającym mu nawet na wysadzenie mostów i dróg.

Wojska powstańcze zajęły Tudaca na południo-wschód od doliny Cabueringa, zajmując pozycje nieprzyjacielskie pod Munerodero.

Na froncie Cordoba nieprzyjaciel zaatakował pozycje powstańcze pod Penaroya, został jednak odparty, przy czym wojska gen. Franco zdobyły 4 samochody opancerzone. Powstańcy przeszli następnie do kontrataku i odrzucili wroga na dużej przestrzeni.

KOMUNIKAT WALENCJI

WALENCJA, 2.9. Komunikat oficjalny donosi, że na froncie aragońskim wojska rządowe posuwają się w kierunku na Belchite. Powstańcy atakowali gwałtownie pozycje koło Mediana. Wszystkie ataki przeciwnika na Zuers i Villamayor de Caleyo zostały odparte.

Po długotrwałym ostrzeliwaniu Santa Barbara, powstańcom udało się zająć szereg pozycyj koło tej miejscowości.

Na froncie Santander oddziały wojsk rządowych zmuszone były wycofać się na drugą stronę rzeki Deva.

Na froncie południowym na odcinku Granada powstańcy zajęli miejscowość Cortigo, lecz wojska rządowe przeszły do kontrataku i wyparły przeciwnika z zajmowanych przez niego pozycyj.

Początek roku szkolnego

Dziś o godz. 9 rano w kościele paraf. w Sosnowcu odbędzie się uroczyste nabożeństwo z okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego.

Echa katastrofy
pod Gdynią

GDYNIA, 2.9. W dn. 4 lipca br. na torze kolejowym między Gdynią a Puckiem wydarzyła się na odcinku Rekowo — Mrzezino straszna w skutkach katastrofa drezyny motorowej.

Drezyna, pilotująca pociąg specjalny w kierunku na Hel, zderzyła się na zakręcie toru z nadjeżdżającym z przeciwnej strony pociągiem towarowym.

W katastrofie tej poniósł śmierć 30-letni motorniczy Flisikowski z Gdańska. Lustrujący tor inżynier odcinka drogowego Tadeusz Wyszomirski zdołał uratować się, wyskakując w ostatniej chwili z drezyny.

Jak wykazały dochodzenia, winę za wypadek ponoszą kierownicy ruchu stacyj Mrzezino i Reda. Zamiast pilnowania kolei, pilnowali oni „kolejek“...

Kierownicy ruchu: Jan Machut i Józef Kulig oraz trzeci pracownik PKP. Augustyn Grubba zasiedli obecnie na ławie oskarżonych Sądu okręgowego w Gdyni.

W wyniku rozprawy sądowej, która ujawniła całe bagno nieobowiązkowości niedbalstwa i pijatyk podczas służby, sąd skazał Machuta na 3 lata więzienia Kuliga na 2 lata więzienia, trzeciego zaś oskarżonego Grubbę z powodu braku dowodów winy uniewinnił.

Nowy program
LICEALNY

WARSZAWA, 2.9. (tel. wł.) Ministerstwo wyznań rel. i oświecenia publicznego ogłosiło program licealny.

Nowy program różni się znacznie od programu, który był ogłoszony w marcu oraz spotkał się powszechnie z bardzo ostrą krytyką. Z programu skreślono ustępy krytykowane swego czasu za tendencje areligijne. W całości nowy program licealny zbliża licea jeszcze bardziej do programu dawnych 7 i 8 klas gimnazjum.

Parylewiczowa, Fleischerowa i satelici

Mowy prokuratorów Garbaczyńskiego i Zeleńskiego

KRAKÓW, 2.9. (Tel. wł.) Dzisiejszy dzień rozprawy przeciw Fleischerowej i towarzyszom wypełniły przemówienia prokuratorów.

Pierwszy zabrał głos prokurator sądu okręgowego w Krakowie dr Garbaczyński.

Rozpoczął przemówienie swe rozpoczął prokurator napiętnowaniem postępowania Wandy Parylewiczowej, żony wysokiego dygnitarza magistratury sądowej, której postępowanie wstrząsnęło do głębi całym sądownictwem w Polsce.

— Czyż nie wywołuje oburzenia — woła prokurator — że żona prezesa Sądu apelacyjnego za marne grosze podejmuje się skłaniania sędziów do stronniczości, wyrabiania posad, wpływania na decyzje urzędów! Haniebne a jednak prawdziwe. Dla wykonywania swego procederu Wanda Parylewiczowa utworzyła związek przestępczy, a członkowie tego związku zasiadają dziś na ławie oskarżonych. Są nimi Hinda Fleischerowa, Izydor Fleischer, Estera Faerberowa i Józef Hochmann.

Nasuwa się pytanie, czy związek ten cel swój osiągnął, czy udało mu się wpływać na orzeczenia sędziowskie i pytanie dalsze: czy Parylewiczowa dawała łapówki osobom decydującym? Pytań tych nie wolno było zostawić bez objektywnej odpowiedzi. Interes wymiaru sprawiedliwości wymagał, by w sposób jak najbardziej bezwzględny starano się dotrzeć do jądra prawdy. I zarówno akt oskarżenia, jak i przewód sądowy na te dwa pytania, dotyczące podlegania sędziów wpływom zewnętrznym i łapówek dla dygnitarzy państwowych — odpowiadają negatywnie.

Twierdzono tu, że oskarżeni nie spowodowali żadnej wyrwy w łonie sądownictwa. Wysoki Sądzie! Milionowe straty skarbu państwa na skutek działalności związków przemytniczych niczem są w porównaniu z atmosferą zniechęcenia i świadomości krzywdy moralnej, jaką w łonie społeczeństwa budzili swym postępowaniem oskarżeni. Gdy robotnik czy rzemieślnik słyszy, że dla wygrania słusznej sprawy złożyć musi okup żonie wysokiego dygnitarza — powstaje w jego duszy uczucie buntu, które prowadzić musi do bardzo dalekich konsekwencyj. I dlatego działalność związku interwencyjnego szczególnie jest niebezpieczna dla porządku publicznego!

Sędziowie listy interwencyjne przyjmowali z oburzeniem! To prawda! Ale sam fakt napisania listu przez Wandę Parylewiczową do podwładnego swego męża było zamachem na bezstronność sądu i dlatego wspólnicy jej muszą ponieść wszelkie konsekwencje karne swego postępowania.

Trzecia grupa przestępstw obejmuje interwencje w urzędach i sądach. Po cóż mieliby być adwokaci, ludzie z konkretną wiedzą fachową, gdyby pośredniczeniem między sądami i urzędami a obywatelami zajmować się miały osoby postronne.

A tak właśnie było w sprawie Kańskiego, Siegrieda, Faerbera i w wielu innych. Przecież sędzia Chechliński zeznał, że pismo Parylewiczowej w sprawie Kańskiego traktował jako prośbę — na drodze urzędowej!

Wina oskarżonych tak faktyczna jak i pod względem prawnym jest niezbita.

Wanda Parylewiczowa i jej satelici wyrządzili niesłychaną krzywdę sądownictwu apelacji krakowskiej. Krzywdę, niepozostającą w żadnym stosunku z konkretnymi rezultatami ich zabiegów. Zbyt zaszargano dobre imię sądownictwa, by nie znalazło to odbicia w wyroku. Wyrok powinien być surowy i odstraszający, tak aby umożliwił na przyszłość sędziemu spełniać w spokoju swe ciężkie obowiązki dla dobra Państwa i Społeczeństwa.

Następnie zabrał głos prokurator Żeleński z Warszawy.

— Czemu sprawa ta jest niezwykła? — zaczyna swe przemówienie prok. Żeleński. — Uczucie zbrukania dla sądowników jest obce. Z racji swego zawodu w różnych nieczystych sprawach musimy się babrać. Ale tą sprawą jednak brzydzimy się. Bo w samej naturze czynów, zarzucanych oskarżonym tkwi jakiś skondensowany cynizm. I coś więcej jeszcze Oto ów cynizm sięgał i zamierzał się na nas! na ten — jakże ważny — bastion sprawiedliwości w państwie!

Wanda Parylewiczowa nie żyje, postępowanie z mocy prawa umorzono, a jednak ona tu jest i o niej tu mówić trzeba! W tej sali obowiązuje jeden tylko kanon: Prawda!

Parylewiczowa należała do 8 stowarzyszeń dobroczynnych i kobiecych. W jednym z referatów w Zw. Pracy Ob. Kobiet rzuca hasło: **„Dobro Rzeczypospolitej niech będzie największym prawem i zadaniem naszej działalności i tu w organizacji jak w życiu rodzinnym".**

Wanda Parylewiczowa przywłaszcza sobie 14 tys. złotych z tej właśnie organizacji; 1 tysiąc zł z innej, kilkaset złotych oszczędności swej służącej, wyłudza różne kwoty od podwładnych swego męża, fałszuje kwity i dokumenty.

Równolegle i b. szybko rozwija się kariera męża Wandy Parylewiczowej.

Jak ona stacza się w dół, tak on posuwa się w górę, a Parylewiczowa z coraz większego jego znaczenia korzysta dla swych niecnych planów. Wydaje się cała afera. Z listów jej pisanych po rewizji u Fleischerowej wynika, że zdawała sobie sprawę, że jej sytuacja jest rozstrzygnięta na amen. Natomiast dla Fleischerowej, ze względu na różnicę stosunków i środowiska arestowanie nie miało tego znaczenia.

Dlatego zeznania Parylewiczowej są szczere, kiedy Fleischerowa broniąc się, stara się prawdę zatajać. A wspólnicy? Kim oni byli? Czy naprawdę Franciszek Parylewicz nic nie wiedział? Tego nikt będzie kwestionował. Przede wszystkim dlatego, że Wanda Parylewiczowa temu stale przeczyła a powtóre ponieważ jej mąż zachował się w tej sprawie naprawdę uczciwie.

Gdy przyszli wywiadowcy sam im wydał korespondencję, sam oświadczył, że jego żona coś niszczyła i paliła. A wreszcie przy interwencjach Parylewicz ani razu nie był użyty, przeciwnie skrzętnie go zawsze omijano.

Byli jednak inni wspólnicy. Rodzina Fleischerów i ich pomocnik w jarmułce Hochmann.

Kto goko wplątał? Parylewiczowa — Fleischerową, czy Fleischerowa — Parylewiczową?

Nie wiadomo, jedna zwalała winę na drugą. Ale nawet gdyby stanąć na stanowisku, że inicjatywa wyszła od Parylewiczowej, to Fleischerowa tę inicjatywę podjęła.

Niczym cadyk-cudotwórca zasłynęła na Tarnów i okolicę!

W toku śledztwa osk. Fl. dała tyle przykładów kłamliwości np. sprawa Dobruchy, że zeznania jej przyjmować należy z największą ostrożnością.

Gdziekolwiek w tym związku jest mowa o pieniądzach, zeznania stają się mętne. Jedno jest pewne, że otrzymywane umowy podlegały podziałowi między członków związku.

Inaczej, niż gdy chodziło o Franciszka Parylewicza, przyjmuję, że Izydor Fleischer był o wszystkim poinformowany.

Parylewicz mieszkał właściwie w biurze, przestępstwa działy się w domu — u Fleischerów było inaczej.

Parylewiczowa miała powody ukrywania się przed mężem — Fleischerowa nie miała ich. Fleischer w tym okresie sam był bardzo czynny zracji różnych procesów.

A siostra — Faerberowa?

Ustaliliśmy już że o wpływach Fl. była w Tarnowie głośna fama. Czyżby więc jedna Faerberowa miała o niczym nie wiedzieć? Fleischerowa nie lubiała jednej rzeczy: polskiej poczty państwowej. Było znacznie bezpieczniej przesyłać listy przez osoby zaufane, bądź porozumiewać się ustnie. Parylewiczowa nie była słowną. Trzeba było ją ciągle nudzić, przypominać. W listach Faerberowej do siostry przewija się ciekawa nuta zazdrości:

„ty tyle zarabiasz — dajcie i mnie coś"

Nie ulega wątpliwości, że Faerberowa była ważnym członkiem tej mafii.

Wreszcie Hochmann

jest nie tylko winnym, jest zarazem pomnikiem ekspansji, związku, który nie mieścił się już w granicach Tarnowa.

W wywodach swych prokurator piętnuje oskarżonych, którzy za pieniądze podejmowali się interweniowania w najbezsporniejszych sprawach. Toteż — woła prokurator — uznając działalność oskarżonych za podżeganie do nakłaniania sędziów do stronniczości — bronicie sami siebie, panowie sędziowie!

Fryderyk Adler

ARESZTOWANY W HOLANDII

Sekretarz generalny II Międzynarodówki, Fryderyk Adler, aresztowany został według doniesień z Brukseli przez władze holenderskie na granicy holendersko - belgijskiej, z powodów natury paszportowej.

Aresztowanie jego wywołało powszechną sensację.

Fryderyk Adler, który po rozwiązaniu partii socjal-demokratycznej w Austrii stracił obywatelstwo austriackie i wyjechał do Belgii, nie posiada obecnie żadnego obywatelstwa.

Przypuszcza się jednak, że powody aresztowania Adlera przez władze holenderskie są o wiele głębszej natury, o czym świadczy przewiezienie go pod silną eskortą do Rotterdamu i to na wyraźne polecenie holenderskiego ministerstwa spraw wewn. Adler przebywa stale w Brukseli, gdzie od r. 1935 znajduje się biuro II. Międzynarodówki.

Ł. WOLFF

W pogoni za ojcem

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Autoryzowana adaptacja Eugieniusza Bałuckiego

32) ———

— Bardzo ładnie.

Stanęła przy nim, jakby ciągle na coś czekała.

Nic nie zaszło. Nawet nie położył ręki na ramieniu stojącej obok ładnej dziewczyny.

Zapytała z chęcią dokuczenia:

— Mister Barker, zna pan doktora Turnera?

— Doktora Turnera? Nie. Któż to jest?

— Anglik. Specjalista od chorób umysłowych.

— Z tego rodzaju lekarzami jeszcze nie miałem do czynienia. Ale dlaczego mnie pani pyta, czy znam tego człowieka? I skąd go pani zna?

— Mieszka w hotelu obok pana. Opowiadał mi w zaufaniu różne dzieje.

— Co za niesamowita historia. Dlaczegóż zwierzał się przed panią, jeśli wolno zapytać? Czego chciał?

— Zbierał wiadomości o panu.

Spojrzał na nią wzrokiem, który świadczył, że jeszcze nic nie pojmuje.

— Wiadomości o mnie? Nic nie rozumiem. Czego ten człowiek ode mnie chce?

Trzeba było zaczekać do jutra i nic nie mówić teraz — pomyślała panna Woydyńska ze skruchą.

— Doktór Turner twierdzi, że pan jest niezupełnie zdrów na umyśle.

Kapitan Barker roześmiał się serdecznie.

— Dowiaduję się ładnych rzeczy. Pani mnie też uważała za wariata, panno Henryko?

— Nie. Inaczej nie powiedziałabym panu o tem.

Wziął ją za rękę i mocno uścisnął.

— Bardzo dziękuję.

Zaczął spacerować po pokoju z kąta w kąt. Było jasnem, że otrzymana wiadomość silnie go zaabsorbowała. Panna Woydyńska usiadła przy stole. Robiła sobie wyrzuty, chociaż nie potrafiłaby dokładnie określić swego przewinienia — wszak dawno postanowiła dosłownie powtórzyć Barkerowi rozmowę z doktorem Turnerem.

— Dlaczego jestem wariatem? Jak się objawia u mnie choroba? — Panna Woydyńska zwlekała z odpowiedzią. — Nie wspominał o tem?

Uczuła dojmujący ból w piersi.

— Doktór Turner utrzymuje, że pan cierpi na urojenie.

— Ach, tak?! — Gorzki uśmiech wykrzywił twarz Barkera. — Sprytny łotr ten doktór Turner. Ale zobaczymy, czy chory na urojenie nie okaże się silniejszy od sprytnego łotra.

Co z tego wyniknie? — pomyślała na serjo zaniepokojona Woydyńska.

— Pani wie, poco Turner przyjechał do Warszawy?

— Pańska rodzina upoważniła go, żeby czuwał nad panem.

W oczach Berkera zapaliły się złe iskierki.

— Do stu diabłów! Przepraszam panią.

— Więc to poważna sprawa? — zapytała bojaźliwie, pochylając się nad stołem.

— Bardzo poważna.

— Pan się nie boi, że doktór Turner przedsięweźmie jakieś kroki przeciw panu?

— Nie, bo każdy uczciwy lekarz stwierdzi, że pod względem umysłowym jestem zupełnie zdrów. — Panna Woydyńska zadrżała. — Jednak jest źle. Z innych powodów.

— Mam nadzieję, że się pan nie gniewa na mnie.

— Za co?

— No za to, że opowiedziałam panu.

Spojrzał na nią z wdzięcznością.

— Dała mi pani dowód prawdziwej przyjaźni, panno Henryko. Tej nocy nigdy pani nie zapomnę. — Nerwowy skurcz przemknął jej po twarzy. — A teraz czas spać. — Wstała posłusznie.

— O piątej zbudzę panią.

— Dziękuję. Dobranoc panie kapitanie.

— Dobranoc, panno Henryko. Niech pani śpi spokojnie.

(C. d. n.)

NA DRODZE DO PRZEŁOMU

ROZWIĄZANIE KWESTII ŻYDOWSKIEJ W POLSCE

Ukazał się drugi numer „Młodej Polski“ miesięcznika ideowo politycznego Związku Młodej Polski. (Obóz Zjednoczenia Narodowego). Znajdujemy w nim omówienie programowe najbardziej aktualne kwestie ustrojowo-społeczne, polityczne i gospodarcze. Będziemy zaznaczać i omawiać poszczególne artykuły. Niżej przytaczamy artykuł z cyklu „na drodze do przełomu“ zatytułowany: „Rozwiązanie kwestii żydowskiej w Polsce“. Redakcja, na wstępie zaznacza, iż publikować będzie cykl artykułów „pod kątem praktycznego rozwiązania zagadnienia żydowskiego w Polsce“.

POLSKA RACJA STANU A ŻYDZI

Jedynym probierzem, który stosować należy przy ocenie poszczególnych zagadnień politycznych, jest pierwszoplanowość interesu Narodu i Państwa polskiego.

Dlatego też całość naszego nastawienia w sprawie żydowskiej nie ma bynajmniej podłoża w jakimś „zoologicznym“ antysemityzmie, lecz wynika z narodowej racji stanu.

Polska racja stanu wskazuje:

a) **że żydzi są rozsadnikiem destrukcyjnych wpływów komuny.** Działacze komunistyczni w Polsce rekrutują się według oficjalnych statystyk w 85 procentach z rodzin żydowskich. Charakterystyczne jest przy tym, że bardzo duży odsetek Żydów pochodzi z zamożnych rodzin. Wskazuje to, że bynajmniej nie warunki materialne pchają żydów do komunizmu, lecz destrukcyjne właściwości psychiczne. Oczywistą rzeczą jest, że wszelkie rozplanowanie komunizmu w Polsce jest zbrodnią przeciw Narodowi polskiemu.

b) **że żydzi są niezdolni do asymilacji.** W przeciągu kilkusetletniego współżycia z Narodem polskim żydzi z całą świadomą pieczołowitością kultywowali odrębność psychiki i celów narodowych. Celowo odcinane od życia polskiego ghetta stanowiły dla żydów podstawę ekspansji narodowej na poszczególne centra organizmu polskiego, wyrażając się w jaknajlepszym psychicznym i materialnym rozwoju judaizmu, pozostał zupełnie odmiennym i przeciwstawnym do celu Narodu polskiego. Wywołuje to sytuację nie do zniesienia dla Państwa polskiego, które powołane jest wyłącznie do działania dla dobra polskości.

Honor żołnierski nakazuje wymienić na tym miejscu grupę jednostek pośród Żydów, która procesowi asymilacji uległa. Są to ci, którzy ochotniczo wzięli udział w walkach o niepodległość Polski i którzy mogą potwierdzić swe związanie z Polską ranami i odznaczeniami bojowymi i którzy następnie są w stanie udowodnić faktami z późniejszej działalności, że pracują dla dobra Polski, a nie celów narodowych żydowskich. Zjawiska te jednak są tak znikomo nieliczne i tak wyjątkowe, że w najmniejszej mierze nie przeczą zasadzie ogólnej.

c) **że żydzi przez opanowanie życia gospodarczego eksploatują dobra materialne Polski przede wszystkim dla celów narodowych żydowskich, a nie polskich.** Pieniądze osiągane z polskiego życia gospodarczego idą na popieranie interesów żydów, a nie Polaków. Opanowanie handlu, rzemiosła, przemysłu przez żydów wywołuje nonsensowne zjawisko nadmiaru polskiej ludności chłopskiej — podczas gdy w rzeczywistości Rzeczpospolita ma za mało rąk do pracy w stosunku do zadań dziejowych Narodu polskiego. Typ handlu żydowskiego przez system zbędnego, wyzyskującego pośrednictwa, uniemożliwia wychowanie konsumenta i sieje spustoszenie zdolności nabywczej warstw polskich.

d) **że oddziaływanie zupełnie odmiennej cywilizacji, obcej i niezrozumiałej kultury żydowskiej wywołuje już przez samo zetknięcie się rozkładający wpływ na duszę polską,** niszcząc jej idealizm i zdolność do romantycznych dokonań. Jaskrawym patologicznym przykładem są tu produkty sztuki żydowskiej, wydawane po polsku.

e) że żydzi, będąc narodem, żyjącym w szeregu państw, traktują Polskę, jako jeden z czynników ich pozycji w świecie. Polska jest dla nich kolonią, z której czerpią potrzebne dla ich międzynarodowych planów surowce. Przejawiło to się to najjaskrawiej w okresie rozbiorów, kiedy żydzi świadomie i chętnie stawali się narzędziem wynarodawiającej polityki zaborców, gdyż to odpowiadało ich aktualnym interesom. Związek żydów z masonerią, będący przejawem międzynarodowej działalności żydowskiej, wnosi poza tym do życia polskiego tajne organizacje, paraliżując i dezorganizując jawność życia publicznego Narodu.

WYPOWIEDZENIE SIEDZIBY

Przed pięciuset laty Polska w charakterystycznej dobroduszności uczyniła wypędzanym zewsząd i prześladowanym żydom akt łaski, pozwalając im zamieszkać na swym terytorium. Przez pięćset lat żydzi, w sposób charakterystyczny rasie, nadużywali gościnności Polski. Obecnie nadszedł czas, w którym Polska bezapelacyjnie i bezwzględnie wypowiada żydom prawo siedziby w Polsce.

Żydzi z Polski muszą całkowicie wyemigrować.

Podkreślić należy następujące zasady emigracji:

a) **Kwestia znalezienia terenów, które zdolne będą pochłonąć masy żydów z Polski, obciąża całkowicie polskie i międzynarodowe organizacje żydowskie.** W okresie, gdy żydzi usuwani z innych państw europejskich, napływali do Polski, żadne z mocarstw nie zwracało się do Rzeczypospolitej z propozycją przyjęcia mas żydowskich. Instynkt samozachowawczy żydów oraz ich wpływy potrafiły zdobyć się wtedy na inicjatywę znalezienia terenów w Polsce. Ta sama sytuacja zachodzi obecnie, gdy Polska wypowiada siedzibę żydom.

b) Oczywistą jest rzeczą, że **równowaga życia gospodarczego Polski wymaga pozostawienia w Jej granicach dóbr materialnych, które użytkują obecnie żydzi.** Ograniczenia dewizowe będą musiały mieć tu jak najpełniejsze zastosowanie. Światowe organizacje żydowskie, które znajdują miliony na popieranie kolonizacji Polesia przez żydów, odbudowę żydowskiego handlu w Brześciu i t. d., muszą zrozumieć, że jedynie właściwym przeznaczeniem ich pieniędzy jest finansowanie emigracji żydów z Polski.

c) Ponieważ suwerenna wola Narodu polskiego wypowiada prawo pobytu żydom w Rzeczypospolitej, **musi przeto zostać powołany urząd państwowy, który będzie czuwał nad celowym i szybkim przebiegiem emigracji żydowskiej z Polski.** Funkcje tego urzędu będą analogiczne do obowiązków dawnego Ministerstwa Reform Rolnych. Tak, jak istnieje kontyngent ziemi do rozparcelowania, tak musi być prawnie wyznaczony kontyngent żydów do corocznej emigracji z Polski. Za przeprowadzenie tej emigracji będzie odpowiedzialny wyżej wspomniany urząd.

d) Żydzi winni zrozumieć, że stopień bolesności emigracji ich z Polski, zależy od zrozumienia przez nich samych powagi sytuacji. **Wypowiedzenie żydom prawa pobytu w Polsce jest procesem dziejowym, na który nie ma rady, gdyż żywotny interes Narodu Polskiego stanął w konflikcie z interesem narodu żydowskiego.** Naiwnością i niezrozumieniem zupełnym zjawiska jest wyszukiwanie analogii z hitleryzmem. W Niemczech kwestia żydowska stała się popularną dopiero po sformułowaniu antysemickich ustaw. W Polsce kwestia doszła do zasadniczego rozwiązania przez narastanie procesów uświadomienia sprzeczności interesu Narodu polskiego i żydowskiego w psychice mas i dlatego prawne rozstrzygnięcie zagadnienia będzie tylko uzewnętrznieniem przeświadczeń, które w świadomości narodowej w sposób już najbardziej skrystalizowany i konkretny realnie istnieją.

Z OKAZJI ROCZNICY

UPADEK ABISYNII

WYBUCH I PRZEBIEG ZWYCIĘSKIEJ WOJNY WŁOSKO - ABISYŃSKIEJ.

Wojenna wyprawa Italii na Abisynię, rozpoczęta dn. 3.10. 1935 r., trwała ogółem 7 miesięcy. Plan działań, podjętych równocześnie w Erytrei i Somali koncentrycznie ku stolicy kraju, polegał w pierwszej linii na szerokim przygotowaniu urządzeń komunikacyjnych i operacyjnych, aby następnie przy tej pomocy

przeprowadzić szybkie, rozstrzygające uderzenie wojskowe.

Te techniczne przygotowania (budowa dróg, mostów, baz operacyjnych, transporty samolotami materiału, żywności, amunicji i wojsk), wykonywane w bardzo trudnych warunkach terenowych i atmosferycznych, wśród ciągłych walk partyzanckich, przeprowadzone zostały

z rozmachem w rozmiarach niespotykanych dotąd w dziejach wojen kolonialnych.

W samych zaś działaniach wojskowych zadecydowała dominująca przewaga nowoczesnej techniki militarnej nad przestarzałym oraz niedostatecznych uzbrojeniem wojsk abisyńskich.

Kronika wojny, rozpoczęta dn. 6.10 1935 r. zajęciem Adi i Agigrat, obejmuje długi szereg zwycięskich bitew i potyczek, w których stopniowo łamano ofensywę wojsk abisyńskich i zajmowano poszczególne miejscowości.

Dn. 5.5. 1936 r. nastąpiło zajęcie Addis-Abeby.

Negus po klęskach kwietniowych już dn. 2 maja opuścił Addis Abebę i wyjechał za granicę.

Oznaczało to koniec zbrojnego oporu Abisynii, wkroczenie zaś Włochów do stolicy kraju było formalnym zakończeniem wojny.

W wojnie wzięło udział ze strony Italii około 450.000 ludzi, koszty wyprawy do kwietniowej ofensywy wynosiły **7 miliardów lirów.**

Straty włoskie **wynoszą około 1500 poległych wojskowych i przeszło 1000 poległych żołnierzy tubylczych.**

Straty abisyńskie nie dają się jednak ująć dokładnie liczbowo.

Abisynia szukała obrony u Ligi Nar. jako jej członek, oskarżając Italię o dokonanie zbrojnej napaści. Z zarzutem pogwałcenia paktu Ligi najostrzej przeciw Italii wystąpiła Anglia, widząc w tej ekspansji włoskiej zagrożenie swych interesów i propagując zastosowanie wobec Italii wszelkich sankcyj.

Sankcje gospodarcze okazały się bezprzedmiotowe i dn. 4.7. 1936 r. Liga uchwaliła ich zniesienie.

Aneksja Abisynii przez Italię stała się faktem dokonanym.

Italia wyszła z tej wojny wzmocniona terytorialnie i prestiżowo, natomiast wojna ta ujawniła słabe strony Ligi Narodów, zwłaszcza jej braki w zakresie egzekutywy.

Interwencja senatu UJ.

W SPRAWIE PROF. KOTA

Krakowski IKC donosi:

W związku z aresztowaniem w Zakopanem chorego prof. U. J. dra Kota i przewiezieniem go do szpitala więziennego w Krakowie, co wywołało zrozumiałe poruszenie wśród sfer akademickich, senat U. J. zebrawszy się w środę na specjalnym posiedzeniu, powziął uchwałę wysłania depeszy do ministra oświaty, prosząc o interwencję jego w sprawie aresztowanego prof. dra Kota.

Jak nas informowano, rektor U. J. wysłał ponadto depeszę do ministra WR i OP ręcząc swoją osobą, iż w razie wypuszczenia ze szpitala więziennego prof. dra Kota, pozostanie on w Krakowie aż do czasu ukończenia śledztwa.

W tej samej sprawie warszawskie dzienniki bez różnicy odcieni piszą:

Prasa pisała o odwiezieniu profesora Kota pod eskortą do Krakowa i osadzeniu tam w areszcie śledczym. Wiadomość ta jest nieprawdziwa, gdyż sprawa przedstawiała się inaczej. Mianowicie chorego prof. Kota strzeże w Zakopanem policja. Nakaz aresztowania istotnie wydano, ale prof. Kot przebywa w sanatorium.

Trudno się zorientować doprawdy w tych „pewnych“ informacjach poważnych dzienników.

Zapisz się na członka P. M. S.

Silna pozycja rządu

stwierdza organ obozu narodowo-radykalnego „ABC“

Na temat rzekomo mających nastąpić zmian w Rządzie polskim kursowało ostatnio wiele plotek. A to że premierem ma zostać pułk. Koc, to znów min. Grabowski, wymieniano nazwiska niektórych generałów itd. Znamiennym jest głos na ten temat organu narodowych radykałów „ABC“. Oceniając obecną sytuację wewnętrzno-polityczną pisze ten dziennik:

Nie zwrócono u nas dotychczas uwagi, że najwięcej podobieństwa ma dzisiejszy rząd z rządem gen. Sikorskiego. Głównym zadaniem obydwu tych rządów było

utrzymanie ładu i porządku,

oraz przeciwstawienie się wszelkim wybuchom społecznym.

Ostatnie wypadki w Małopolsce wykazały, że

z punktu widzenia utrzymania dzisiejszych stosunków politycznych, trzeba mieć rząd t. zw. silnej ręki.

Przez rząd silnej ręki rozumiemy rząd, który, jeśli dostanie od czynników miarodajnych prostą i nieskomplikowaną linię postępowania, będzie się jej trzymał, nie cofając się przed konsekwencjami.

Idealnym premierem takiego rządu jest właśnie gen. Sławoj-Składkowski.

Można więc powiedzieć, że ostatnie wypadki w Małopolsce umocniły pozycję rządu premiera Składkowskiego.

Również częściowa rekonstrukcja rządu mimo zapowiedzi, pochodzących jeszcze z okresu wiosennego, nie wydaje się już dziś aktualna.

Pozycję min. Poniatowskiego umocniły niezręczne ataki konserwatystów. Błędy taktyczne min. Świętosławskiego uległy zapomnieniu w okresie wakacji letnich.

Dlatego należy się spodziewać, że w okres nowego sezonu politycznego wkroczy rząd gen. Składkowskiego w składzie niezmienionym.

NA MARGINESIE

WRZESIEN

W TRADYCJI KOŚCIELNEJ I LUDOWEJ

We wrześniu następujące początek astronomicznej jesieni, stąd przysłowie głosi: „Oto wrzesień, bliska jesień!". Dla rolnika wrzesień jest jednym z najlepszych miesięcy, albowiem „gdy nadejdzie wrzesień", wieśniak ma zawsze pełną stodołę i kieszeń", a że roboty w polu jest coraz mniej — więc „wrzesień-leniwiec wsadza ręce w kieszeń".

Pierwszy września — to dzień św. Idziego, który „w polu nic nie widzi", bo już żniwa pokończone, natomiast „św." Idzi żyto w stodole widzi". Nie wolno jednak zapominać o zasiewach ozimin: „Idzi — siać wyjdź". Dobrze jest, gdy tego dnia ładnie jest: „wielka dla zboża i siewki wygoda, gdy św. Idzi przyświeca pogoda", zwłaszcza, że „dzień św. Idziego gdy się wypogodzi, cztery niedziele potem pogodą dogodzi".

Nie zapoźno jest siać, i pod koniec pierwszego tygodnia września, w dzień Narodzin Najświętszej Marii Panny (8 września): „Gdy się rodzi Marysia, do siejby bierzta się", ani też nie zapóźno na sianokosy: „gdy o Matce Bożej bywa siano, to ani za późno, ani za rano". Coraz wyraźniejsze są znaki, zwiastujące bliską jesień: „Panna się rodzi, jaskółka odchodzi", „z drzew owoce opadają, ptaki się do drogi mają, a po lasach wrzosy kwitną na pogodną jesień".

Kto hoduje owce, niech nie zapomni o ostrzyżeniu ich we wrześniu: „na św. Krzyż owce strzyż" (Podwyższenie Krzyża św. — 14-go września).

W drugiej połowie września dni stają się coraz chłodniejsze: „św. Mateusz (21 września) dodaje chłodu i raz ostatni podbiera miodu", a nierozsądny jest ten, kto na jarmarku zimowym, w ten dzień przypadającym, zapomniał kupić sobie odzienia ciepłego", „niech po św. Mateuszu chucha, kto sobie nie kupił kożucha" i futrzanej czapy: „po św. Mateuszu zimno chodzić w kapeluszu".

Wrzesień jest początkiem najprzykrzejszego okresu, trwającego aż sześć miesięcy, kiedy to dni są krótsze od nocy. Zbliża się równanoc jesienna: na św. Tomasz (22 września) dzień się z nocą sili: mniej dnia, więcej nocy będzie po chwili". Najprzyjemniej jest w tym czasie siedzieć w domu, często nawet już przy piecu „na św. Toma siedź przy piecu doma".

We wrześniu należy wykopywać wcześniejsze odmiany ziemniaków i dokonać stopniowego zbioru wszelkich warzyw, stąd „w dzień św. Tekli (23 września) będziemy-ć ziemniaki piekli", po św. Tekli będziemy znów kapustę siekli."

Dzień św. Michała, przypadający 29 września jest zwyczajowym terminem umów: „Michał ludzi wypychał", co oznacza koniec dzierżaw, obowiązujących do tego dnia. Inne przysłowia stwierdzają koniec robót polnych, swobodę polewań i paszenia: „po św. Michale wolno paść zuchwale" tj. pamiętać należy, by do tego dnia zakończyć siewu w polu": „św. Michał blisko, posiałeś już wszystko", bo „na św. Michał kto nie posiał, będzie zdychał". Gdy zdarzy się, że ptaki do tego czasu nie odleciały jeszcze, nieprędko należy spodziewać się zimy: „ptaszki przed Michałem odleciały, będzie ostry grudzień cały". Czasem „św. Michał śniegiem kichał", ale prawie zawsze „św. Michał będzie ludzi w kominek wpychał". Kto chce zawczasu wiedzieć, jaka będzie zima, ten niech obserwuje noce, bo „gdy noc jasna na Michała, to nastąpi zima trwała", i ptaki, bo „we wrześniu gdy tłuste ptaki, mróz w zimie nie ladajaki."

MODY

Co jesień przynosi...

Tak się już jakoś dziwnie składa, że moda i logika to dwa mało ze sobą wspólnego mające pojęcia. Im kosztowniejszy materiał i im „gorsze czasy" tym suknie są dłuższe, dłuższe i szersze. Im tańszy natomiast i prostszy, tym mniej go potrzeba. Płócienne sukienki są wąziutkie, króciutkie i można je uszyć z niczego prawie — podczas gdy wieczorowe tualety z bezcennych lam i brokatów, przetykane złotem srebrem są długie i szerokie bez miary.

Zdawałoby się: cóż może być prostszego ponad leciutki kapelusz na słońce, a ciepły na zimowe słoty? A jednak jest inaczej: wiosenne deszcze zastają nas w jedwabiu — pod śniegiem paradujemy w słomie, a latem prażymy się w aksamitach na głowie. W tej chwili Paryż sygnalizuje na wczesną jesień z jednej strony aksamitne budki a la Directoire z wysoko wzniesionym nad głową rondem — z drugiej podziwiamy na bulwarach zabawnie sterczące do góry czapki staroświeckich pocztylionów, piętrzące się wysoko nad czołem berety, oraz coś, co trudno nazwać kapeluszem — jest to raczej diadem, przypominający kształtem daszek i odsłaniający całą niemal fryzurę. Oczywiście fryzura w takim wypadku musi być szczytem kunsztu.

Po dłuższym wypoczynku futra znów ukazują się na widowni i to w niepokojąco wielkich ilościach. Prawie wszystkie nowe modele sukien i kostiumów przybrane są futrem. Na pierwszy ogień idą bolerka. Prawie każdej sukni i płaszczowi towarzyszy futrzane bolerko. Niekiedy futro kombinuje się do połowy z materiałem, czasem pół rękawa, karczek i szerokie pasy z przodu od góry do dołu — wykonane są z płaskiego futra, gdzieindziej cała góra ułożona jest w kształcie szachownicy, na którą składają się idące w różnych kierunkach kwadraty płaskiego futra. Całość sprawia wrażenie żakietu i spódnicy. Czasem spódnica i szelki są z futra — a reszta z materiału. W sukniach kloszowy dół brzeżony jest karakułem, karczek i wysoki mankiet przy rękawach również z futra. Gdzieindziej kołnierz, żabot i pasek, czasami znów tylko jakaś kokarda zrobiona jest z płaskiego futra. Brajtszwancowe aplikacje spotykamy na każdym kroku. Jest to tak miękkie i delikatne futro, że daje się układać, jak tkanina. Krój nowej sukni jest niesłychanie skomplikowany. Marszczenia, draperie, cięcia — spotykamy ciągle. Obok futer i aplikacyj spotykamy dużo misternie plecionych dwu i trzykolorowych sznurów i galonów, kolorowej gipiury i żabotów.

Ukazał się ostatnio nowy rodzaj tkaniny na wieczór i południe — jest to rodzaj szkła, niebywałej miękkości i elastyczności o przedziwnym połysku. Na razie ze względu na wysoką cenę tej tkaniny stać nas będzie najwyżej na „szklane" przybrania — w najlepszym razie na balowe bluzki.

Rewelacją w nowym sezonie będą rękawy. Ramiona będą znów na miejscu — ani wyżej, ani szerzej, tylko tak, jak jest w istocie. Raczej tendencja do łagodnej, spadzistej linii — a co za tym idzie reglan, kimono i t. d. Naogół rękaw jest wąski, długi, ściśle przylegający do ręki. Celine.

Dzień spółdzielczości

W NIWCE

Dnia 5 bm. Spółdzielnia spożywców „Społem" w Niwce obchodzić będzie swe święto spółdzielcze.

Program dnia jest następujący: o godz. 8.30 rano zbiórka w wyznaczonych punktach. Następnie spod Kopca wyruszy pochód do kościoła parafialnego na nabożeństwo na godz. 9.30. Z kościoła pochód uda się na stadion, gdzie zostanie wygłoszone okolicznościowe przemówienie.

Po południu odbędą się zawody sportowe jak: trójbój, bieg żółwi kolarski, strzelanie, biegi na 800 i 1500 m. oraz szereg innych atrakcji dla dzieci jak: wyścigi w workach, z jajkiem itd.

Cenne nagrody w postaci pucharu, flowertu i innych przedmiotów ściągną zapewne miłośników sportu.

Zgłoszenia zespołowe organizacyjne jak i indywidualne należy zgłaszać do soboty włącznie do biura Społem w Niwce lub telefonicznie 61-059.

Na kierownika zawodów powołano p. Wł. Bąbczyńskiego.

—oOo—

Dąbrowa reguluje

RZEKĘ BOGORIĘ

Zarząd miejski w Dąbrowie Górniczej zamierza już w przyszłym roku przystąpić do prac związanych z regulacją rzeki Bogorii, która przepływa przez terytorium Dąbrowy.

Obecnie rzeka Bogoria, nieuregulowana, o niskich brzegach, po każdym deszczu, występuje z brzegów, zalewając pola, przez które przechodzi, wskutek czego obywatele, posiadający tam swoje grunta, są narażani na straty.

Ponieważ opracowane projekty i plany muszą być zatwierdzone przez Urząd wojewódzki, przeto dzisiaj wyjada do Kielc, celem przedstawienia i omówienia projektu regulacji Bogorii pp. prez. Trzęsimiech, inż Utke i inż. Paczyński.

—oOo—

× ZEGARY NA DWORCACH KOLEJOWYCH. Min. komunikacji wydało zarządzenie w sprawie instalowania zegarów na dworcach kolejowych. Wszystkie budynki dworców osobowych muszą być zaopatrzone w dobrze idący zegar, umieszczony na zewnątrz od strony torów kolejowych, tak, by był on widoczny dla podróżnych. W porze nocnej zegary na dworcach kolejowych powinny być oświetlone.

× DO CZŁONKÓW ZW. PODOFICERÓW REZERWY W SOSNOWCU. Zarząd i Komenda grodzka ogólnego Zw. podoficerów rezerwy, wzywa członków kół podległych, tj. grodzkiego, Dębowej Góry, Środuli, Pogoni, Niwki i Piasków na zbiórkę, która odbędzie się w sobotę, dnia 4 bm. o godz. 18 w lokalu Koła Grodzkiego w Sosnowcu, ul. Marsz. Piłsudskiego 9, w celu wzięcia udziału w rozpoczęciu „Tygodnia LOPP". Szczegóły dalszego programu tj. na dzień 5 bm. (niedziela), podane zostaną do wiadomości w sobotę na miejscu zbiórki. W zwołanej zbiórce nie powinno zabraknąć ani jednego członka. Zaznacza się, że tegoroczny „Tydzień LOPP" odbywać się będzie w naszym mieście pod hasłem: „Samolot Sosnowca dla Armii". Ze względu na brak czasu, — Koła osobnych zawiadomień nie otrzymają.

× „SZEREGOWIEC NA URLOPIE" Sosnowiecki Obwód miejski LOPP. obchodząc XIV Tydzień LOPP. urządza w dniu 4 i 5 września w sali Teatru Miejskiego w Sosnowcu przedstawienie pt. „Szeregowiec na urlopie". Komedia muzyczna w 3-ch aktach W. Rapackiego. Początek o godz. 19.30. Wstęp od 50 gr. do 3 zł. Całkowity dochód przeznaczony na „Samolot Sosnowca dla Armii".

× ŻEŃSKA SZKOŁA RZEMIOSŁ im. ks. kan. Fr. Raczyńskiego T-wa szkół średnich w Sosnowcu, ul. Kaliska 23, telefon 61-887 przyjmuje kandydatki na wolne jeszcze miejsca. Szczegóły w kancelarii szkoły czynnej codziennie od godz. 9 do 13.

× POŻAR. Mieszkanka Czeladzi, Aleksandra Ptak (11 Listopada 4), udała się onegdaj z zapaloną świecą do śpiżarni. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem zapaliła się brudna bielizna. Ogień ugasili domownicy przed przybyciem straży.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

3 Wrzesień — Piątek

Szymona, Doroty, Eufemii
Słowiański: Przesława
Słońca wsch. 4.50, zach. 18.20
Księżyca wsch. 2,59, z. 17.12

HISTORIA PODAJE:

1612 Zwycięstwo Chodkiewicza pod Moskwą
1791 Uchwalenie Konstytucji francuskiej
1914 Zdobycie przez Niemców m. Reims i zbombardowanie katedry.
1935 Wybuch wojny włoskiej z Abisynią.

PRZYSŁOWIA:

Gdy nadejdzie wrzesień,
Wieśniak ma zawsze pełną
Stodołę i kieszeń.

ZŁOTE MYŚLI

Kto na innych bryzga błotem —
sam w błocie utonie;
choćby nawet swoje złotem
wysmarował dłonie.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Ku wolności"
PATRIA: „Maroko".
EDEN: „Bohaterowie morza"

—oOo—

× KIEDY AKWIZYTOR MUSI BYĆ UBEZPIECZONY? Ogłoszona została nowa teza N. tryb. Adm., dotycząca obowiązku ubezpieczenia akwizytorów. NTA uznał, że akwizytor firmy zaangażowany na zasadzie pisemnej umowy uznanej przez sąd powszechnie za nie posiadającą cech umowy o pracę, może równocześnie pozostawać w stosunku pracy najemnej na podstawie innej umowy. O ile firma poleci akwizytorowi prowadzenie ksiąg, jakoteż innych czynności, wchodzących w zakres biurowości, obok pisemnej umowy o akwizycję, zaistnieje ustna umowa o pracę, uzasadniająca obowiązek ubezpieczenia. (L. rej. 2419-35).

Teatr w Katowicach

REPERTUAR

Piątek dnia 3 bm. „Gdzie diabeł nie może" o godzinie 20-tej. —
Sobota, dnia 4 bm. „Gdzie diabeł nie może" o godzinie 20-tej.
Niedziela, dnia 5 bm. „Gdzie diabeł nie może" o godzinie 16-tej.
Niedziela, dnia 5 bm. „Gdzie diabeł nie może" o godzinie 20-tej.

„GRUBE RYBY"

W przygotowaniu pod kierunkiem nowo zaangażowanego doskonałego reżysera p. Konstantego Tatarkiewicza — komedia M. Bałuckiego p. t. „Grube ryby".

—oOo—

Na obchód Winobrania do Zaleszczyk

W CZASIE OD 14 DO 21 BM.

Delegatura Komitetu obchodu winobrania w Zaleszczykach — organizuje wycieczkę pociągiem popularnym na Targi Wschodnie do Lwowa i obchód Winobrania do Zaleszczyk i Czerniowiec.

Koszta wycieczki z wszelkimi świadczeniami, jak: bilet kolejowy w obie strony, karta uczestnictwa, wstępy na zwiedzanie Targów Wschodnich i Panoramy Racławickiej (Rumunia) koszta paszportowe i wiz, przewoźników itp. wynoszą od osoby zł. 35.50.

Koszta utrzymania z noclegami wynoszą dziennie od 5 do 8 zł. od osoby.

—oOo—

× KANDYDACI NA INSPEKTORÓW PRACY. Min. opieki społ. rozpisało egzaminy dla kandydatów na wakujące stanowiska inspektorów i podinspektorów pracy. Egzaminy te odbędą się w centrali Ministerstwa, przy czym egzamin piśmienny wyznaczono na dzień 16 listopada. Poszczególne okręgi inspekcji pracy zgłaszać mają kandydatów, którzy posiadają wymagane warunki do ubiegania się o stanowiska inspektorów pracy.

Wypadki przy pracy

Wczoraj około godz. 4 po poł. uległ wypadkowi w fabryce Hulczyńskiego Jan Michalak, doznając poważnego skaleczenia nogi.

W fabryce H. Czechowskiego w Sosnowcu, robotnik Eustachiusz Wilczek uległ wypadkowi, raniąc sobie rękę.

Jan Kubrak robotnik Sosnowieckich Zakładów Ceramicznych zwichnął sobie poważnie nogę podczas pracy.

Wszystkich trzech robotników, którzy ulegli wypadkowi, pogotowie odwiozło na kurację do szpitala Ubezpieczalni społ. w Sosnowcu.

—ooo—

Dokonał samowolnie
EKSHUMACJI ZWŁOK

W starostwie powiatowym w Będzinie odbyła się rozprawa karno-administracyjna przeciwko ślusarzowi Jędryczkowi z Dąbrowy Górn. o nielegalną ekshumację zwłok syna.

Syn Jędryczka był pochowany na cmentarzu będzińskim. Z czasem Jędryczek wybudował grobowiec, dokąd bez zezwolenia władz administracyjnych przeniósł trumnę ze zwłokami z prowizorycznego grobu.

Starostwo powiatowe, biorąc pod uwagę, iż Jędryczek nie wiedział, że bez zezwolenia władz administracyjnych nie wolno dokonywać ekshumacji zwłok skazało go na 10 zł. grzywny.

—oOo—

✕ **ZE ŚLĄSKIEJ SZKOŁY MUZYCZNEJ W KATOWICACH, i FILII W TARNOWSKICH GÓRACH.** Dyrekcja Śl. szkoły muzycznej podaje, iż na rok bieżący szkolny 1937-38 zostały otwarte następujące klasy przedmiotów głównych: śpiewu solowego, muzyki kościelnej (organu), fortepianu, skrzypiec, i altówki oraz gimnastyki rytmicznej i plastyki (tańca). Każdy uczeń studiujący przedmiot główny — korzysta bezpłatnie z następujących wykładów przedmiotów dodatkowych obowiązujących: 1) zasad muzyki (teoria), 2) solfeżu (nauki czytania nut głosem), 3) nauki harmonii i kontrapunktu, 4) historii muzyki z estetyką, 5) nauki form muzycznych, 6) śpiewu chóralnego i 7) zespołów muzyki kameralnej. Lekcje odbywają się od godz. 8 do 20 i podzielone są tak, że młodzież uczęszczająca do szkół ogólno-kształcących oraz ci, którzy są zatrudnieni w pracy zawodowej przed południem korzystają z wykładów po południowych i wieczorowych. Zamiejscowym przysługują zniżki kolejowe. Zapisy przyjmują sekretariaty: w Katowicach przy ulicy Szopena 16 od godz. 10—13 i od 15—18 codziennie, w Tarnowskich Górach przy ul. Zamkowej 3, od godz. 9 do 18-ej.

✕ **DOWBORCZYCY!** Byli żołnierze I Polskiego Korpusu gen. Dowbór-Muśnickiego proszeni są o przybycie na drugie zebranie organizacyjne Związku Dowborczyków — „Ku Chwale Ojczyzny“ Zagłębia Dąbrowskiego z siedzibą w Sosnowcu, które odbędzie się w dniu 5 września rb. o godz. 16 w Domu Społecznym, pokój nr. 24, przy ulicy Żytniej 10 w Sosnowcu.

Dwa przemówienia ministra Świętosławskiego
z okazji nowego roku szkolnego

Z okazji rozpoczynającego się nowego roku szkolnego p. minister W. R. i O. P. prof. Wojciech Świętosławski wygłosi za pośrednictwem Polskiego Radia dwa przemówienia.

W sobotę dnia 4 bm. o godz. 11.05 przemówienie p. t. „Czego Polska oczekuje od swej młodzieży“ skierowane będzie do młodzieży, natomiast w niedzielę dnia 5 bm. o godzinie 20.40 p. Minister Świętosławski mówić będzie do nauczycieli na temat „U progu nowego roku szkolnego“.

O reformę świadectw przemysłow.
POSIEDZENIE KOMISJI FINANSOWO-PODATKOWEJ IZBY P.-HANDL. W SOSNOWCU

W dniu 2 bm. odbyło się pod przewodnictwem r. P. Jaguczańskiego posiedzenie komisji finansowo - podatkowej w Sosnowcu, w którym prócz radców Izby wzięli również udział przedstawiciele organizacyj.

Przedmiotem obrad była sprawa zmiany ustawy o państwowym podatku przemysłowym, w szczególności zaś

taryfy świadectw przemysłowych oraz rewizji stawek podatku obrotowego.

Po wyczerpującym referacie wicedyrektora T. Siekańskiego, zebrani wypowiedzieli się w kwestii reformy świadectw przemysłowych za następującym rozwiązaniem: Świadectwa przemysłowe winny być w dalszym ciągu utrzymane, przy czym, o ile chodzi o przedsiębiorstwa handlowe, należy świadectwa oprzeć o obroty, a więc

kategoria świadectw miałaby być uzależniona od wysokości osiąganego obrotu,

przy czym opłaty uiszczane przy wykupnie świadectw należy traktować jako zaliczki na podatek od obrotu. Wobec niemożności zrezygnowania przez skarb państwa z dotychczasowych wpływów, pochodzących z wykupna świadectw, a wynoszących około 22 milionów złotych, stawka podatku od obrotu byłaby nieznacznie podwyższona, bo w granicach do 1,5 pro mille. Ilość kategoryj zostałaby w stosunku do obecnego stanu rzeczy podwyższona do liczby 10 z tym, że cena świadectwa najniższej kategorii przypuszczalnie obejmowałaby także i podatek od obrotu.

W zakresie świadectw przemysłowych dla przedsiębiorstw przemysłowych stanowisko komisji poszło w kierunku powiększenia ilości kategoryj w odniesieniu do tych przedsiębiorstw, gdzie jako kryterium dla ustalenia kategorii świadectw przyjmuje się obecnie wysokość produkcji lub ilość czynnych narzędzi pracy. Szczegółowej rewizji winny przede wszystkim ulec rozdziały 18 i 19 taryfy świadectw, pomyślanej w ten sposób, iż z rozdziałów tych

należałoby wyeliminować te przedsiębiorstwa, które mają posunięty stopień mechanizacji i wyodrębnić je w osobnej grupie,

przy pozostałych zaś przedsiębiorstwach, przyjąć jako kryterium dla ustalenia kategoryj świadectw nie ilość robotników, jak to obecnie ma miejsce, lecz ilość robotniko-dni, przy równoczesnym powiększeniu liczby kategorii świadectw. Przedsiębiorstwa rzemieślnicze, z uwagi na ich odmienną strukturę i charakter, winny być wydzielone w osobną grupę i poddane rozważeniu przez samorząd rzemieślniczy.

W kwestii stawek podatku od obrotu, wypowiedziano się za podjęciem prac nad ich rewizją, stwierdzając, iż rosnąca koniunktura oraz zwyżka obrotów usprawiedliwia całkowicie przeprowadzone zmiany na tym odcinku, tym bardziej, że stawki w obecnej wysokości jednak zawierają pewne niedociągnięcia, które należałoby usunąć. Dotyczy to zarówno stawek od obrotów przedsiębiorstw handlowych jak i przemysłowych.

Koło udręki
nieszczęśliwej służącej

W Pile Ujejskiej (pow. będziński) u zamożnego gospodarza Jana Chajki była zatrudniona w charakterze służącej 33-letnia Stefania Kryczkówna. Między gospodarzem a służącą zawiązał się bliższy stosunek. Współżycie obojga układało się pomyślnie ,aż do chwili, w której Kryczkówna poczuła się matką. Wtedy dla Kryczkówny nastało istne koło udręki, gdyż rodzina Chajki dokuczała jej na każdym kroku. Wreszcie Kryczkówna, ulegając namowom rodziny Chajki w osobach teściowej Marianny Woźniak oraz dwu jego szwagierek Stanisławy i Apolonii Szkoc udała się do akuszerki Stanisławy Papierniakowej, która dokonała niedozwolonego zabiegu. Po powrocie Kryczkówny od akuszerki gospodarz wyrzucił ją z domu. Zrozpaczona kobieta udała się na posterunek policji, gdzie złożyła o wszystkim zameldowanie.

Sąd okręgowy w Sosnowcu, rozpatrując wczoraj powyższą sprawę przy drzwiach zamkniętych, wydał wyrok, na mocy którego skazane zostały: Stefania Kryczkówna na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem na 2 lata, akuszerka Stanisława Papierniakowa na 1 rok więzienia z pozbawieniem wykonywania praktyki akuszeryjnej na 3 lata, Marianna Woźniak i Stanisława Szkocowa po 8 miesięcy więzienia; Apolonia Szkocowa została uniewinniona.

Ujęcie włamywacza-kasiarza

Policja będzińska zatrzymała zawodowego kasiarza i włamywacza Bogusława Banię, poszukiwanego przez policję w Chorzowie.

Banię zatrzymano na ulicy, gdy szedł z żoną. Zatrzymanych przesłano do Chorzowa do dyspozycji tamtejszej policji.

PROGRAM RADIOWY

RADIO W PODRĘCZNIKU SZKOLNYM

W książce do nauki religii dla uczniów III-ej klasy szkół powszechnych p. t. „Pan Jezus wśród dzieci“ ks. dr. M. Białowąsa i ks. dr. J. Dajczaka wydanym ostatnio we Lwowie znajduje się w jednej z lekcji ustęp poświęcony znaczeniu audycji radiowej dla chorych.

— Wogóle — czytamy między innymi — smutno było w szpitalu. Pełno ludzi chorych cierpiących — pełno nieszczęść i dolegliwości. Pewną radość wnosiły do sali szpitalnej słuchowiska radiowe nadawane z Polskiego Radia przez Towarzystwo Apostolstwa Chorych.

Wspomnieć należy, że akcja radia dla chorych rozwija się coraz pomyślniej i znajduje coraz większe uznanie wśród tych, którzy pociechą religijną łagodzą cierpienia chorych w szpitalach . W okresie Targów Wschodnich we Lwowie prowadzona będzie specjalna akcja propagandowa na rzecz „Radia dla chorych“.

DWA CIEKAWE KONCERTY W PROGRAMIE POLSKIEGO RADIA

Wszystkich radiosłuchaczy zainteresuje prawdopodobnie audycja piątkowa dnia 3 bm. o godz. 19-tej; przyniesie ona utwór współczesnej kompozytorki polskiej, Władysławy Markiewiczówny. Będzie to sonatina na ubój i fortepian. Ponadto w programie figuruje Trio na obój, fagot i fortepian francuskiego kompozytora, również współczesnego, Francois Poulenc'a. Wykonawcami koncertu będą: Wł. Markiewiczówna, F. Nierychło i L. Michniewski.

Natomiast o godz. 20 dyr. Fitelberg powróciwszy z urlopu prowadzi koncert Orkiestry Polskiego Radia, tym razem jednak o charakterze rozrywkowym. Letni nastrój wesołości i beztroski panuje jeszcze niepodzielnie wywiera też duży wpływ na ukształtowanie programu. Tego rodzaju audycją, o dużej wartości artystycznej będzie zapowiedziany koncert.

PIĄTEK, 3 WRZEŚNIA 1937 R.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna 6.03 Chór Międzyszkolny pod dyr. Tadeusza Mayznera — płyty 6.18 Gimnastyka 6.38 Muzyka z płyt 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.15 Pogadanka śląskiego związku kółek rolniczych, wygłosi Eugeniusz Horak 12.25 Orkiestra salonowa pod dyr. Teodora Rydera 13.00 Koncert życzeń 13.15 G. Verdi: Opera „Aida“ w wykonaniu solistów chóru i orkiestry opery „La Scala“ w Mediolanie — fragmenty (płyty) 15.30 Poradnik sportowy lokalny 15.36 „Jak spędzić święto?“ 15.43 Wiadomości giełdowe 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Rozmowa ks. kapelana Michała Rękasa z chorymi 16.15 Koncert solistów Wykonawcy: Witold Łuczyński — śpiew Mieczysław Hoherman — wiolonczela prof. Urstein — akompaniament 16.45 Samolotem do Palestyny — reportaż Kazimiery Muszałówny 17.00 Koncert Orkiestry Filharmoii Warszawskiej 17.50 Wędrówka tasiemca — pogadanka, wygłosi dr. A. Aksel Stjerna (Wilno) 18.00 Skrzynka ogólna 18.15 Pogadanka konkursowa 18.20 „Flet i fortepian“. Wykonawcy: Grzegorz Turkowski — flet Aleksander Brachocki — fortepian 18.45 Wiadomości sportowe lokalne 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Koncert kameralny. Wykonawcy: Olga Martusiewicz — fortepian Franciszek Nierychło — obój Ludwik Michniecki — fagot 19.25 Piosenki włoskie w wykonaniu Józefa Wolińskiego — tenor 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry P. R. 21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich“ — powieść mówiona Marii Kuncewiczowej — 22.00 Recital skrzypcowy w wykonaniu Eugenii Umińskiej 22.30 Pieśni nastrojowe wykona Kwartet solowy wokalny pod dyr. J. Kołaczkowskiego.

Obcy kapitał w Zagłębiu
Towarzystwo Bezimienne kopalń węgla „Czeladź”

(I) Tam, gdzie dawniej w połowie leśnej wyrąbanej drogi, wiodącej z Czeladzi na ówczesną jeszcze osadę Pogoń, rozciągały się olbrzymie łachy piasków, dziś istnieje i rozwija się wciąż dzielnica Czeladzi, która przyjęła nazwę Piaski.

Jeszcze przed 80 laty nic tam nie było, dopiero gdy rozeszła się wieść, że na pobliskiej „Syberce“*) odkryto węgiel, rozpoczęto gorączkowe poszukiwania na ławach piasku — pustkowiu.

Poszukiwania rozpoczęło

trzynastu obywateli,

którzy jednak z braku odpowiednich funduszów sprzedali swoją „kopalnię“ akurat 70 lat temu, bo w roku 1867, Guttmanowi i Familierowi. Ci ostatni sprowadzili sztygarów ze Śląska którzy szybko rozpoczęli pracę nad wydobywaniem węgla. Praca nie była łatwą, gdyż dopiero po roku wydobyto pierwszy węgiel. Kopalnia wciąż pochłaniała olbrzymie sumy, które zaraz nie mogły się amortyzować, nic więc dziwnego, że przyjęto trzeciego wspólnika, niejakiego Kramera z Bytomia, przystępując jednocześnie do wybicia drugiego szybu.

Dzięki odpowiedniej gospodarce, oraz przemyślności, Kramer opzbył się wspólników, pozostając jedynym i wyłącznym właścicielem już dwóch szybów: „Michał“ i „Ernest“. Zrujnowany jednak kosztowną inwestycją przeprowadzeniem drogi z Piasków do Sosnowca, oraz spłatą obu wspólników, Kramer był zmuszony sprzedać kopalnię, by choć w części uratować włożone w nią kapitały. W tym celu poszukuje kapitalistów, którzyby kopalnię od niego kupili. Zdołał on nakłonić grupę francuskich kapitalistów, którzy zawarli z nim kontrakt dnia 3 maja 1870 roku we Wrocławiu. W tym samym roku zawiązuje się w Paryżu Francuska Spółka Akcyjna pod nazwą: Towarzystwo Bezimienne kopalń węgla „Czeladź“, — o kapitale zakładowym 3.000.000 franków. Działalność swą na terenie Czeladzi rozpoczęło Towarzystwo w następnym roku.

Przy obejmowaniu szumnie zwanych kopalń Francuzi znaleźli oba szyby w bardzo opłakanym stanie. Nie zrażają się tym, lecz szybko postępują do odbudowy kopalni. Odnowiono szyby, udoskonalono wyciągi i urządzenia kopalni. Prace postępowały w szybkim tempie. Wciąż inwestowano kopalnie, co w praktyce wymagało coraz większego kapitału. Widząc, że to się jednak opłaca, podwojono kapitał akcyjny.

Rozbudowujące się kopalnie zatrudniały coraz większe ilości robotników, którzy musieli z daleka przybywać do pracy. Chcąc tego uniknąć, Towarzystwo przystąpiło do budowania własnej kolonii na szczerym pustkowiu, stwarzając w ten sposób dla swych pracowników nowe osiedle — „Piaski“.

Przed wojną światową kopalnie „Czeladź“ znajdowały się w pełni rozwoju. Niestety po wkroczeniu wojsk niemieckich do Kongresówki Towarzystwo „Czeladź“ znalazło się

pod niemieckim zarządem przymusowym, który na kopalni prowadził gospodarkę rabunkową, doprowadzając kopalnie do ruiny.

Z chwilą, gdy Polska odzyskała Niepodległość, gdy już Niemcy zostali usunięci z granic nowopowstającego Państwa, wtedy powrócił do Polski Zarząd francuski, który bezzwłocznie przystąpił na czele z administratorem Viannayem i dyr. Markiewiczem do uporządkowania kopalni. A sytuacja była wręcz tragiczna. Za wyjątkiem pomp wszystkie maszyny przedstawiały jeno kupę żelaziwa, którego już Niemcy nie zdążyli wywieźć z Polski. Wreszcie nie bacząc na groźną sytuację w jakiej znalazła się Polska w roku 1920, podczas najazdu bolszewickiego. Francuzi pewni zwycięstwa żołnierza polskiego — w pamiętnym dla wszystkich Polaków miesiącu sierpniu 1920 roku — podwyższają kapitał akc. do sumy 15.500.000 franków, dając tym wyraz, że dla nich Polska to nie państwo sezonowe, lecz Państwo, które po chwilowych niedomaganiach stanie się potęgą i mocarstwem.

Od roku 1921 datuje się nowy okres rozwoju kopalni Towarzystwa Czeladź, które wciąż się rozrasta wprowadzając nowe udoskonalenia techniczne, a co za tym idzie zwiększa produkcje.

Przez cały okres działalności Towarzystwo „Czeladź“ rozbudowuje kolonię „Piaski“. Powstają wciąż nowe domy dla rodzin robotniczych nie wyłączając nawet lat kryzysu gospodarczego, kiedy to w latach 1930 i 32 wybudowano 8 nowych domów mieszkalnych kosztem blisko pół miliona złotych.

Towarzystwo „Czeladź“ jako właściciel, a zarazem gospodarz kolonii nieomal wyłącznie robotniczej, ma również obowiązki socjalne, które przyjęło, oraz stara się z nich należycie wywiązać, dając temu wyraz w swej polityce mieszkaniowej oraz w życzliwym ustosunkowaniu się do poczynań oświatowych i społecznych.

W trosce, o zdrowie robotnika i jego rodziny Towarzystwo zadrzewiło starannie całe Piaski tworząc park o powierzchni 12 ha, zieleńce, ogrody przynależne do mieszkań, reguluje ulice, oraz zakłada chodniki i trwałe nawierzchnie (przebudowało około 11.500 m. b.) Kolonia posiada obecnie kanalizacje i wodociągi o długości 13.670 m., którą własnym kosztem zaprowadziło i utrzymuje Towarzystwo. Kolonia „Piaski“ była jedną z pierwszych, gdzie domy były oświetlane elektrycznie, prócz tego Towarzystwo oświetla bezpłatnie wszystkie ulice, place i ogrody. Utrzymanie kolonii w należytym i zdrowotnym stanie jest zawsze troską Towarzystwa. Obecnie na Piaskach mieszka niespełna 7 tysięcy ludności w 160 domach mieszkalnych o 1070 mieszkaniach a 3167 pokojach.

W następnym artykule omówimy rozwój życia kulturalnego, społecznego, oświatowego, które w przyjaznej atmosferze stworzonej przez Zarzad Towarzystwa bujnie się krzewi.

(ca)

*) Kantor-Mirski: Monografia Zagł. Dabr.

CZUWAJ TYGODNIOWY DODATEK HARCERSKI ROK III--NR. 126

ZDOBYWAMY POLSCE NAJLEPSZE IMIĘ

JAK TO BYŁO W HOLANDII

WYWIAD Z KOMENDANTEM WYPRAWY ZAGŁĘBIOWSKIEJ, PROF. J. BRZEZIŃSKIEGO.

I.

Już od jesieni 1936 r. zaczęła się ta gorączkowa praca w reprezentacyjnych zastępach zagłębiowskich, które na V Jamboree w Holandii miały w wspólnej gromadzie skautów świata zasiąść przy ognisku,

miały w swych codziennych poczynaniach dać wyraz kultury polskiej, miały szerzyć imię swej Ojczyzny.

Praca w drużynie zagł. była wiernym odbiciem wysiłków przygotowawczych w innych zastępach harcerzy, mających wziąć udział w wyprawie, a więc: studia językowe, znajomość topograficzna, etnograficzna, ćwiczenia chóru i przygotowanie popisów regjonalnych. Ogromnie ważnym czynnikiem było osobiste wyposażenie harcerzy. Mimo jednak wielkich trudności finansowych zdołano umundurować jednolicie drużynę, zaopatrzyć ją w tornistry, koce i peleryny.

Interesująco przedstawia się udział Polski w dotychczasowych Jamboreach: I, które się odbyło w Londynie r. 1920 odbywa się bez oficjalnego przedstawicielstwa Polski. Harcerze znajdują się w szeregach obrońców Rzeczypospolitej. Symbolicznie reprezentuje Z. H. P. mały polski skaut, niosący barwy narodowe. Na tym Jambo sam twórca skautingu, Baden P., mówi o naszej krwawiącej Ojczyźnie

i śle skautom polskim słowa sympatii i życzliwości.

Na II Jamboree światowym w r. 1924 w Kopenhadze, wyprawa polska składa się z dwóch części: drużyny reprezentacyjnej, która stawała do wszystkich zawodów (30 ludzi) oraz „Chorągwi Zamorskiej" (100 ludzi).

Polacy zajęli wówczas jedno z pierwszych miejsc (za Ameryką, Anglią, i Węgrami). Wielka ilość zawodów i duża konkurencja przyczyniły się do wzajemnej niechęci między narodami, tak, że na następnych zlotach wyeliminowano już zawody, pozostawiając jedynie pokazy.

III Jambo odbywa się znowu w Anglii w Arrów parku (rok 1929). Nasza reprezentacja liczy 500 ludzi. Za wielki pokaz taneczny

Komenda wyprawy otrzymuje odręczne podziękowanie od Baden Powella.

Rok 1933 — zlot międzynarodowy w Goedoelle, na Węgrzech. Polska wysyła półtora tysiąca harcerzy. Na tym Jamboree odnosimy szereg pierwszorzędnych sukcesów, jak równouprawnienie języka polskiego (obok angielskiego, francuskiego i niemieckiego). Do Międzynarodowego Biura Skautowego zostaje wybrany po raz pierwszy Polak, dr. Tadeusz Strumidło, hm. Rzeczypospolitej.

Ale powróćmy do Holandii. Po obozie przygotowawczym w Sierakowie

polska wyprawa w sile 726 harcerzy, zostaje zawagonowana w dwa specjalne pociągi.

i dnia 28 lipca po południu przejeżdża granicę polską w Zbąszyniu, ruszając tranzytem przez Niemcy.

— A jak właściwie było z tym incydentem z flagami?

— Przed Zbąszyniem — mówi druh komendant Brzeziński — z okien naszego pociągu zostały wywieszone flagi o barwach narodowych. Otóż niemiecka służba kolejowa zwróciła uwagę na konieczność zdjęcia proporców, motywując to względami technicznymi, jako że czerwień barw w sygnalizacji kolejowej oznacza „niebezpieczeństwo".

— Czy rzeczywiście doszło do tego że Niemcy zrywali polskie znaki?

— Ależ nic podobnego. Po zapoznaniu się z motywami komendant transportu, druh Jasiński, polecił flagi umieścić w oknach wewnątrz pociągu — stosując się lojalnie do życzenia.

W ogóle podróż minęła zupełnie szczęśliwie i dnia 30 zawitaliśmy do Holandii osiadając na terenie nam przeznaczonym. Vogelsang przyjmuje nas narazie... deszczem. Ale mimo marnego terenu, ciasnoty na stacji, marnej organizacji w polskich szeregach kwitnie humor, odzywają się pieśni.

Wśród charakterystycznego folkloru pomiędzy kanałami, którymi pośpieszają łodzie, a krowami holenderskimi pasącymi się spokojnie — stają rychło nasze obozy,

słychać łopot polskich chorągwi.

Karne i sprawne drużyny wiedzą, że tu przyjdzie im znowu zdać próbę skautowania, że od ich sprawności zależy, aby imię Polski było na wargach nie tylko Anglii, Francji, czy Ameryki, ale i tych dalekich ze Siamu, Irunu, Argentyny, wargach 48 narodów świata.

Wierzymy w siebie.

W rozgwar obozowy, w pośpiech łączników, do tysięcy zarządzeń i rozkazów wplata się radosny ton kapeli i harcerzy polskich, której cicho wtóruje wahadłowy ruch jedynej na Jambo drukarni harcerskiej — drukarni harcerzy z Zagłębia. Jutro idziemy do katedry w Harleem. (Ciąg dalszy nastąpi)

Wyprawa na Słowaczyznę

PRZEZ ZWARDOŃ — ŻYLIN — PRZEŁOM WAGU — ROŻEMBOREK — SVATĄ MARE

Dąbrowiacy idą na Słowaczyznę. Zagrał proporczyk na wietrze, porwał się zastęp na nogi i — marsz w wielką wędrówkę do braci Słowaków.

Przecudnym szlakiem pnie się 8 harcerzy zagłębiaków, aby zawierać serdeczne znajomości

by nieść uczucie głębokiej sympatii i pokrzepienia niewolnej ojczyźnie słowackiego skauta.

Spotykamy się na ziemi Słowackiej z uczuciami tak spontanicznej radości okazywanej z tytułu naszego przybycia, że jesteśmy wzruszeni do łez

„Polska to mocarny naród" — mówi ks. Hlinka,

do którego wstępujemy w Rożemborku, składając hołd czcigodnemu wodzowi szlachetnej Słowacji.

Długo z nami gawędził ks. Hlinka, a prowadząc do niedawno odkrytej mogiły pomordowanych Słowaków rzekł:

„Polska mi dała order „Polonia Restituta" zakończył, wskazując na kości poległych

Jakże bardzo rozumieją się dusze polska i słowacka. Nic to, że czeski strażnik nie pozwolił nam nieść zatkniętego proporczyka, nic 200 klm. marszu — za tyle serca otrzymanego dla Polski w Słowacji — trud niczem.

Żyj Słowacjo!

Obóz wędrowny 59 Zagł. z Sosnowca

Puławy—Kazimierz—Nałęczów—Warszawa

V etap naszej wędrówki przebyliśmy pieszo. Trasa prowadziła: Puławy — Kazimierz, Kazimierz — Nałęczów. Godz. 22 pociąg przybywa na stację Puławy, dworzec oddalony jednak jest o 3 km od miasta, więc trzeba drałować. Po godzinie odszukaliśmy schronisko, w którym spędziliśmy noc. Dnia 17 sierpnia rb. wczesnym rankiem usłyszeliśmy gwizdek i okrzyk komendanta: „pobudka, pobudka wstawać!" Wiara zerwała się na równe nogi. Po odśpiewaniu „Kiedy ranne" i krótkiej gimnastyce zjedliśmy śniadanie i dalejże na zwiedzanie miasta. Jeżeli chodzi o Puławy, jest to ładne miasto zabytkowe.. Posiada bardzo ładny park, a w nim znajduje się „Świątynia Sybilli", „Domek Gotycki" — pozostałości z dawnego amfiteatru. Wszystko to powstało za sprawą ks. Izabeli z Fleningów Czartoryskiej.

Następnie „diabelskimi schodami" zeszliśmy do kaplicy Czartoryskich budowanej na wzór Tivoli — styl klasyczny. Puławy pozostawiły w nas miłe wrażenie. Po przybyciu nad Wisłę wsiedliśmy do statku, który nas powiózł do Kazimierza. Piękna to była jazda. Niektórzy z nas jechali dopiero pierwszy raz. Widok mieliśmy wspaniały. Odcinek ten uchodzi za najpiękniejszy na całej rozciągłości Wisły. Na statku uprzyjemnialiśmy sobie podróż śpiewem. Bawiliśmy tym podróżników, toteż wokół naszej gromadki zebrało się wkrótce dużo osób.

W Kazimierzu zwiedziliśmy starodawny kościół budowany w latach 1598—1613. W kościele są organy z modrzewia wykonane przez artystów włoskich w r. 1620. Również tam zwiedziliśmy ruiny zamku i basztę. W Kazimierzu spaliśmy pod celtami nad Wisłą. Zimno było. No, ale trudno.

Po Kazimierzu przyszła kolej na Nałęczów. Po drodze widzieliśmy starą kaplicę z 17 w. w Wąwolnicy z cudownym obrazem Matki Boskiej. W tej kaplicy znajduje się dobrze zakonserwowany sufit, pamiętający Mieszka I. Nareszcie Nałęczów. Nałęczów — miejscowość uzdrowiskowa. Mamy tutaj do zwiedzania przede wszystkim willę St. Żeromskiego, mauzoleum Żeromskich, no i park uzdrowiskowy. Chociaż pogoda w tym dniu nie dopisała (padał deszcz), śpiewaliśmy i rozweselaliśmy kuracjuszy naszymi kawałami i śmiechem, a wszystko to działo się koło kapeli ludowej F. Dzierżanowskiego. Razem dawaliśmy koncert z panem Dzierżanowskim: raz orkiestra oberka, raz my piosenkę harcerską. I tak upłynął nam mile wieczór. Przed udaniem się spać jednak urządziliśmy dla mieszkańców miłych — „kominek". Wypożyczono nam salę do tej imprezy. Zżyliśmy się bardzo z p. F. Dzierżanowskim. Bardzo morowy chłop, mówiąc po naszemu. Dał nam swój adres, prosząc o korespondencję. Tak upłynął nam dzień w Nałęczowie. Żegnani przez tutejszą ludność, opuszczaliśmy uzdrowisko, udając się do Lublina, a stąd do Warszawy.

Czuwaj! „Śmiejący się paź".

Powrót z Jambo

W ubiegłym tygodniu powróciły z Jamboree skautowego w Holandii ostatnie zastępy reprezentacji polskiej. Wróciły w triumfie...

Powracacie w jasną porę,
Szczęście z Wami bieży.
A cóżeście tam poznali,
A cóż — hej — naczendżowali
Ziemi swej, Macierzy!

Powracacie w szczęsną porę.
Dobry wichr Was niesie!
A postańcież, miły Boże,
Co tam w Waszych piersiach gorze,
Czy tęsknota rwie się?

— Lecim do Cię Matko miła,
Zda się skrzydła szumią...
Korowaja — ot — dźwigamy
Z klejnocików drogich samych —
Źrenice się zdumią.

Wszystkich ziem Cię pozdrowiły
Skautowe mundury —
Wśród okrzyków, w ognisk dymie
Rosło, Polsko, Twoje imię,
Twój hymn bił się w chmury.

Obcych pól i obcej rzeki
Niesiem dobrej słowa
I sztandarów hołd dalekich —
Sława Polsko Ci na wieki,
Przyszłość wielka, nowa!

Witeź.

EWA Z TAUZOWSKICH-PLUCIŃSKA

Pierwszy patrol harcerski w Sosnowcu

(ROK 1912—1918)

II.

We wrześniu czy październiku 1913 r. kol. M. Romanowska wyjechała do Lwowa na politechnikę. Praca przerwała się.

Wkrótce jednak wstąpiłyśmy do drużyny im. Małachowskiego, zorganizowanej przez polowe Drużyny Strzeleckie w Krakowie i im podległej. Drużynowym był kolega Piotrowski (zdaje się) z Dąbrowy Górniczej. W plutonie męskim, prowadzonym przez kolegę Zygmunta Usarska utworzono zastęp żeński, którego zastępową została (na krótko, zresztą), kol. Helena Dobrzańska. Część dawnych skautek weszła do tego zastępu, a mianowicie: Ewa Tauzowska, H. Tauzowska, A. Wojciechowska, L. Duducówna. Poza tym pamiętam skautki: Turowską, Domańską, Białkowską, Tarczyńską. Pracę prowadził kol. Usarek. Program pracy taki sam, jak w poprzedniej organizacji, nie obejmował tylko pracy samokształceniowej z literatury i historii Polski. Zbiórki odbywały się raz w tygodniu narazie w mieszkaniu kol. H. Dobrzańskiej, a następnie u koleżanek Tauzanowskich na Nowopógońskiej 7. Był to zastęp instruktorski i koleżanki przygotowywały się w nim do samodzielnego prowadzenia pracy skautowej. Wiele ćwiczeń praktycznych samodzielnych, z których sprawozdanie dawałyśmy na zbiórce, usamodzielniło nas w pracy i nauczyło pokonywać wiele trudności technicznych, z którymi dawniej nie umiałyśmy sobie dać rady. Regularność zbiórek, wymaganie bezwzględnej karności, punktualności, obowiązkowości przyzwyczaiło nas do gotowości, by w każdej chwili stanąć na wyznaczonej nam placówce bez wahania (boawy przed grożącem nam niebezpieczeństwem ze strony władz zaborczych wogóle nie było — ja przynajmniej jej nie zauważyłam u nikogo).

W listopadzie, czy grudniu 1913 r. otrzymałam rozkaz kol. Z. Usarka, by nazajutrz, to jest w niedzielę (daty nie pamiętam) o 10 rano stawić się w mieszkaniu państwa Sauterów na Ostrej Górce. Tam zbiorą się uczenice klasy VI-tej Gimnazjum p. J. Siwkowej w Sosnowcu. Mam zorganizować z nich zastęp i prowadzić go. Oznaką, po której mają mnie poznać skautki będzie zielona wstążeczka, przypięta w miejscu widocznym. Uczenice klasy VI-tej w oznaczonym terminie stawiły się. Zorganizowałam z nich drugi zastęp żeński, składający się z 12 druhen. Zastępczynią moją (2) w zastępie była koleżanka Celina Sauterówna. Poza tym pamiętam skautki: Dziunię (zapewne Jadwigę) Meyrównę i Bejtlisówne (nie jestem pewna, czy tego ostatniego nazwiska nie przekręciłam). Zbiórki odbywały się w niedziele, najczęściej w mieszkaniach państwa Sauterów na Ostrej Górce, lub u państwa Meyerów w Sielcu obok parku.

Odbyło się kilka wycieczek w pobliskie okolice np. Bobrek. Silny nacisk kładłam na pracę nad sobą, a gawędy, które były prowadzone na każdej zbiórce, miały dawać wskazówki i ułatwiać tę pracę.

Program pracy był taki, jak w innych zastępach. Wskazówki otrzymywałam od kol. Z. Usarka, który wizytował zbiórki zastępów. Urządził też wspólną wycieczkę zastępu I męskiego (zastępowy kol. Bogusław Ogłaza) i II zastępu żeńskiego do Okradzionowa. Tam odbyło się jednodniowe obozowanie i ćwiczenia polowe: tyraljerka, podchodzenie. Chodziło o sprawdzenie wiadomości technicznych skautek. Praca w II zastępie była ożywiona, pełna zapału i wiary we własne siły. Stosunek rodziców, i starszego społeczeństwa naogół życzliwy, chociaż pełen obawy, by nie narazić się władzom zaborczym. Pracę prowadziłyśmy bez wiedzy szkoły. Niektóre skautki należały również bez zezwolenia rodziców, bo uzyskanie go w wielu wypadkach było zupełnie niemożliwe. Wszystkie członkinie miały zastrzeżenie, że nie wolno im mówić o organizacji, chyba jednostkom, które chciałyby wciągnąć do pracy. Jako argument podawało się: „Czy chcesz pracować dla niepodległości Polski, przygotowywać się na Jej żołnierza i przyszłego obywatela? Praca to trudna i niebezpieczna. Zastanów się". Dopiero po namyśle, i zapoznaniu się z ideą skautingu wciągano nowowstępującą do zastępu skautowego.

Na początku 1914 r. (daty nie pamiętam) zgłosiły się do mnie uczenice IV klasy gimnazjum p. J. Siwkowej z prośbą o utworzenie z nich zastępu skautowego. Po porozumieniu się ze swoim plutonowym kol. Usarkiem utworzyłam z nich 3-ci zastęp żeński (zdaje mi się, że było w nim 20 koleżanek). Z nazwisk skautek pamiętam tylko: Halina Strzałkowska i Stachlewska.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Paser-żyd

CHCIAŁ PRZEKUPIĆ POLICJANTA.

Dnia 12 marca br. policja będzińska przybyła do mieszkania znanego pasera żyda Joska Wajschausa (Okrzei 34) celem dokonania rewizji.

Przed przystąpieniem policji do rewizji, Wajschaus usiłował przekupić jednego z nich, wręczając mu 20 zł.

Usiłowanie przekupstwa nie udało się i policja spisała protokuł.

W czasie rewizji, znaleziono u Wajschausa pochodzące z kradzieży żelazo.

Wczoraj Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał pasera Wajschausa na 9 miesięcy więzienia i 370 zł. grzywny.

—oo—

× **ZABAWA TANECZNA.** Związek strzelecki, Oddział Sosnowiec-Stary — urządza w sobotę dn. 4 bm. w sali Zw. zaw. pracowników Ubezp. Społ. w Sosnowcu przy ul. Kołłątaja 17 zabawę taneczną. Tańce już od godz. 8 wiecz. Doborowa orkiestra i tani bufet. Zaproszenia na zabawę można otrzymać w komendzie powiatowej Z. S. w Sosnowcu ul. Kołłątaja 17, od godz. 7 wiecz.

× **ZARZĄD AKADEMICKIEGO KOŁA ZAGŁĘBIAN W POZNANIU** zwraca się za naszym pośrednictwem do kolegów, których adresu są mu nieznane, z prośbą o regulację zaległości. Na liście dłużników widnieją nazwiska pp.: Bąbczyński Franciszek, Bigajczyk Stanisław, Bentkowski Włodzimierz, Choinka Czesław, Eysymont Stanisław, Eysymont Jerzy, Eysymont Olgerd, Giertych Jerzy, Gąsiewski Janusz, Goller Aleksander, Habrzyk Piotr, Herhold Jan, Heszen Eugeniusz, Iwanowski Marian, Jędrysik Wacław, Janiszewski Stanisław, Krasnodębski Kazimierz, Korawski Zbigniew, Krawczyk Piotr, Łukasiewicz Mieczysław, Machura Ignacy, Machura Zygmunt, Mierzejewski Mieczysław, Mankowski Tadeusz Misiorski Tadeusz, Miśkiewicz Wacław, Marzec Stefan, Machurzanka Janina, Maszczyk Eugeniusz, Nowaczek Władysław, Nowak Władysław, Nurkowski Marian, Podhajska Wiesława, Piątkowski Wacław, Pietras Jakub, Pietrykówna Waleria, Piasecki Mieczysław, Różycki Adam, Rakówna Barbara, Sachse Klemens, Sauter Wiesław, Sauterówna Celina, Sendal Jan, Sokołowski Stanisław, Sandelewski Wiarosław, Słociński Dobiesław, Stachnik Konstanty, Strzałkowski Jan, Szymański Alfons, Wadowska Maria, Wilimowska Cecylia, Wójcikiewiczówna Mila, Wejtko Józef, Żakowski Wacław, Zemla Leonard, Zajtz Jerzy, Żurek Władysław.

Równocześnie zarząd zawiadamia o odbywających się dyżurach w sprawie przyjmowania na wszystkie wydziały U. P. nowowstępujących studentów. Zgłoszenia przyjmują: kol. Kossówna Wacława — Sosnowiec, Piłsudskiego 27 od 10—12, kol. Stachura Roman — Dąbrowa, Narutowicza 53.

—ooo—

PODZIĘKOWANIE

W imieniu wszystkich druhów uczestników obozu wędrownego 59 Z. D. H. z Sosnowca, składam najserdeczniejsze podziękowanie komendantowi niniejszego obozu, dh. phm. K. Sozańskiemu, za wzorowe prowadzenie obozu i Jego niestrudzoną pracę. Dh. K. Sozański dał wszystko z siebie, by obóz stanął na wysokości zadania i to mu się w zupełności udało zrealizować. Za co serdecznie dziękujemy.

Czuwaj! Uczestnik.

KRONIKA ZAWIERCIA

× **REJESTRACJA PRZEDPOBOROWYCH.** Mężczyźni urodzeni w roku 1919, zamieszkali w Zawierciu, winni zgłosić się do rejestracji w Magistracie m. Zawiercia do referatu wojskowego ze wszystkimi dowodami osobistymi.

KRONIKA OLKUSZA

Cech szewski w Wolbromiu

OTRZYMA ZAMÓWIENIE na 21 TYS. PAR OBUWIA

Po porozumieniu się z centralą handlowo - rzemieślniczą w Warszawie, cech szewców w Wolbromiu ma zapewnione zamówienie na wykonanie 21 tys. par obuwia w ciągu 7 miesięcy.

Na onegdajszym zebraniu, członkowie cechu upoważnili zarząd do zawarcia umowy przy cenie 2 zł. od pary obuwia, bez dodatków.

Bójka na śmierć i życie

POMIĘDZY BRAĆMI

Pomiędzy sąsiadującymi ze sobą braćmi stryjecznymi Wojciechem i Stanisławem Półtorakiem z Zagórowej, gm. Jangrot (olkuskie), doszło w dniu 1 bm do krwawej bójki o miedzę. Bójka zakończyła się niebezpiecznym postrzeleniem Wojciecha Półtoraka z broni palnej. Otrzymał on dwie rany w piersi i jedną w rękę.

Półtorak został odwieziony w stanie prawie beznadziejnym do szpitala św. Łazarza do Krakowa.

× **EGZAMINY** do wszystkich klas w prywat. żeńskim liceum humanistycznym i gimnazjum żeńskim koła PMS. w Olkuszu zostały już rozpoczęte. — Opłata miesięczna w I klasie gimn. zł. 30, w pozostałych zł. 45. Opłata za internat zł. 50. Liceum w zdrowej miejscowości t. zw. mieście-ogrodzie w Olkuszu nadaje się szczególnie dla uczennic wątlejszych.

× **OBNIŻKA CENY MIĘSA WOŁOWEGO.** W wyniku konferencji w starostwie olkuskim w dniu 1 bm. pod przewodnictwem zastępcy wicestarosty p. Niewiadomskiego, cena mięsa wołowego została obniżona z 1 zł. na 84 gr. za 1 kg. z uboju mechanicznego i na 1 zł. z uboju rytualnego. Ceny ważne w całym powiecie Olkuskim od 2 bm. aż do odwołania.

Jak się przedstawiają zbiory

w woj. Kieleckim

Jak podaje Kielecka Izba rolnicza, żniwa w woj. Kieleckim odbyły się przy pogodzie sprzyjającej, za wyjątkiem części powiatów południowych, gdzie podczas zbioru owsa padały dość obfite deszcze.

Sprzęt siana i koniczyny również nie został jeszcze ukończony z powodu opadów. Zbiory na ogół przedstawiają się od 10—20 procent przeciętnie do całego województwa gorsze od zeszłorocznych. Osobno należy potraktować zbiory pasz w powiatach, dotkniętych klęską posuchy, a częściowo — Radomskim, Rozienickim, Opoczyńskim, Kieleckim, Iłżyckim, Opatowskim, Sandomierskim, Stopnickim, Włoszczowskim, **całkowicie zaś Koneckim i Olkuskim** gdzie powyższa kwestia przedstawia się katastrofalnie, co spowodowało również masową wysprzedaż bydła przez rolników. **Zbiór ziemniaków zapowiada się dobrze.**

Wskutek masowego pojawienia się mszycy i bielinka — kapustnika **ucierpiały kapusta i buraki.**

Tajemniczy trup

w lesie ojcowskim

W dniu 1 bm. w gęstwinie leśnej w Ojcowie znaleziono zwłoki mężczyzny w wieku średnim prawie w zupełnym rozkładzie. Na głowie trupa widniał ślad od kuli. Zwłoki nakryte były do połowy jesionką; lewą rękę znaleziono w odległości 4 mtr. od zwłok prawdopodobnie wskutek odgryzienia jej przez lisa, głowę zaś oddzieloną od kręgosłupa przy nogach.

Ponieważ zwłoki nakryte są szczelnie gałęziami, zachodzi podejrzenie, że mężczyzna został zamordowany w lesie, albo też po zamordowaniu go, zwłoki przyniesiono do lasu ojcowskiego i tu je ukryto.

Miejscowa policja prowadzi w tym kierunku energiczne dochodzenie.

Przy trupie nie znaleziono żadnych dokumentów.

Trup na torze kolejowym

w Zawierciu

W ub. środę o godz. 22.10 znaleziono na torze kolejowym za fabryką TAZ. w Zawierciu zmasakrowane zwłoki mężczyzny. Tożsamości nie dało się dotychczas stwierdzić, gdyż przy zwłokach nie znaleziono żadnych dowodów osobistych W ubraniu znaleziono tylko żydowskie gazety, pieniądze w sumie 46.81 zł., zegarek i zapalniczkę. Mężczyzna może mieć około 40 lat.

Zachodzi przypuszczenie, że ów mężczyzna wypadł z pociągu a następnie został przejechany przez drugi nadjeżdżający pociąg..

W miejscu, gdzie wypadek się zdarzył, zbierają się tłumy ludzi, przeważnie żydów, gdyż jak przypuszczają, chodzi tu o ich współrodaka.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie, celem ustalenia nazwiska ofiary. Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

Metody i środki walki

z grzybami domowymi oraz innymi szkodnikami budulca

Została wydana w Polsce pierwsza tego rodzaju książka p. t. „Grzyby domowe i inne szkodniki budulca oraz metody i środki walki“, praca zbiorowa pod red. docenta Skupieńskiego, Warszawa 1937 r., która w popularny sposób w szeregu rozdziałów podaje

przyczyny, wywołujące zniszczenie drewna budowlanego, oraz środki i sposoby, którymi można drewno uchronić przed tym zniszczeniem.

Publikacje podobnej treści oddawna pojawiły się zagranicą i były tam szeroko rozpowszechniane. U nas kwestia ochrony drewna znana była conajwyżej wśród niezliczonego grona fachowców. Przeciętny „szary człowiek“ stawał zawyczaj bezradny wobec niespodziewanego niszczenia budynku, w którym mieszkał.

Środki proponowane przez rozmaitych domorosłych „specjalistów“ okazywały się częstokroć specyfikami, które nie przedstawiały żadnej wartości, albo były wręcz szkodliwe dla zdrowia ludzkiego. Wymieniona książka podaje w sposób praktyczny najnowsze metody w dziedzinie impregnacji drewna. Oraz wskazuje na najbardziej właściwe środki. Zwłaszcza obecnie, gdy ruch budowlany zatacza coraz szersze kręgi i zjawił się od po budowy własnych domów sposobem gospodarczym, książka o szkodnikach budulca staje się bardzo na czasie.

Jaki jest skład

czerwonej brygady międzynarodowej?

Do Londynu przybył na urlop dowódca brytyjskiego batalionu ochotników w armii hiszpańskiej, Fred Copeman. Zdradził on tajemnice składu międzynarodowej brygady w Hiszpanii.

Oświadczył, że Anglików jest w sumie około 400, przy czym są to przeważnie Szkoci i Irlandczycy, rodowici Anglicy znajdują się w Hiszpanii w znikomej ilości.

Najwięcej jest w brygadzie międzynarodowej Amerykanów. Jest ich aż cztery bataliony. **Włosi tworzą batalion „Garibaldiego“, jest ich** również bardzo wielu; przy każdej okazji czerwone dowództwo wysyła ich do walki z Włochami, znajdującymi się w szeregach powstańców. Niekiedy słyszy się, jak wzajemnie wymyślają sobie po włosku z obu stron linii frontu...

Poza tym posiadają własne bataliony: Polacy, Jugosłowianie, Niemcy i Belgowie.

Żołd w brygadzie międzynarodowej wynosi na nasze pieniądze około 3 złotych dziennie, jest on o wiele niższy, niż żołd hiszpańskich żołnierzy.

Z CAŁEJ POLSKI

UCZNIOWIE ZBUDOWALI SZKOŁĘ

W Sarnach na Polesiu Wołyńskim od 10 lat prowadziła Polska Macierz Szkolna szkołę ślusarsko-kowalską, która nie miała odpowiedniego pomieszczenia. — Warsztaty szkolne mieściły się w parowozowni i nauka teoretyczna odbywała się w ciasnych pokoikach wynajętego domu. Obecnie, z nowym rokiem szkolnym, szkoła przeniosła się do nowego gmachu, znajdującego się w najwyższym punkcie Sarn. Gmach zbudowano za pieniądze, zebrane przez zarząd główny Polskiej Macierzy Szkolnej, a budowali go uczniowie pod kierownictwem dyrektora i nauczycieli. Na głęboki, bo przeszło 420 cm. fundamencie betonowym, wzniesiono budynek z żużlobetonu, 28 m. długości, mieszczący przestronne i widne sale, gabinety, pracownie itp. Gmach nie jest jeszcze całkowicie wykończony, brak bowiem jeszcze pieniędzy na urządzenie ogrzewania i innych niezbędnych urządzeń. Społeczeństwo sarneńskie spodziewa się uzyskać zasiłek, który umożliwi wykonanie tych robót.

BISKUPIN BĘDZIE MUSIAŁ ZNIKNĄĆ Z POWIERZCHNI ZIEMI

Bezcenne wykopaliska w Biskupinie będą musiały zniknąć z powierzchni ziemi. Okazuje się, że wykopaliska sprzed 2 i pół tysiąca lat nie mogą ostać się na wolnym powietrzu, pod działaniem promieni słonecznych. Za kilka lat drzewo rozleci się w proch. Nauka nie ma środków dla zapobieżenia zniszczeniu. Oczywiście część wykopalisk zostanie przewieziona do muzeów, część zaś ulegnie sprzedaży. Są już — jak wiadomo — nawet oferty na kupno, pochodzące z Ameryki.

„ZIELONY SZTANDAR“ NIE WYSZEDŁ

Wychodzący w Warszawie organ naczelny Stronnictwa Ludowego, „Zielony Sztandar“, nie ukazał się w tym tygodniu.

POŚCIG ZA BANDYTAMI

Onegdaj wieczorem okolice dworca kolejowego w Krakowie były widownią dramatycznego pościgu policji za bandytami. Do pracowni parasolnika 87-letniego Jana Koziorowskiego pod pretekstem naprawy parasola przyszło dwóch osobników, którzy rzucili się na Koziorowskiego, aby dokonać rabunku. Krzyk napadniętego sprowadził sąsiadów, na których widok bandyci rzucili się do ucieczki. Podczas pościgu bandyci zasypali policjantów strzałami. Przechodzącego ulicą kelnera Marcina Gondka jeden z bandytów wystrzałem z rewolweru powalił na miejscu. Policjanci dwukrotnie postrzelili jednego z bandytów, którym okazał się Stanisław Żelazny. Uciekł on przed kilku tygodniami z więzienia rzeszowskiego wraz z 14 więźniami. Rannego bandytę przewieziono do szpitala. W czasie strzelaniny został również ranny posterunkowy Stefan Szczucki.

GRZYB WAŻĄCY 3 KG.

W pow. Jarosławskim na Hełuszu, gdzie znajduje się kolonia wakacyjna, zorganizowana przez Wydział powiatowy z Jarosławia, jeden z chłopców znalazł grzyb jadalny, ważący przeszło 3 kilogramy.

PODCZAS NIEOBECNOŚCI ŻONY POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO

Onegdaj rano powróciła z letniska po 10-dniowej nieobecności w Warszawie Stanisława Dominikowa. Po wejściu do mieszkania p. D. znalazła w przedpokoju na podłodze męża swego w negliżu, w kałuży zakrzepłej krwi. — Wanna, stojąca w przedpokoju napełniona była wodą, zabarwioną krwią. Obok denata leżała żyletka, którą 62-letni Franciszek Dominik, zecer, odebrał sobie życie, przecinając mięśnie na lewym i prawym przedramieniu. Sądząc z częściowego rozkładu zwłok oraz silnej woni, Dominik musiał popełnić samobójstwo przed kilku dniami, prawdopodobnie 24 sierpnia, gdyż gazeta z tą datą była rozłożona na stole. Denat pozostawił 2 kartki, w których pisze, że sam odbiera sobie życie,oraz prosi, ażeby pogrzebem zajęła się Ubezpieczalnia Społeczna.

SPORT

NAJBLIŻSZE MECZE LIGOWE

W niedzielę odbędą się n[illegible] ligowe:

Cracovia — Wisła
Pogoń — Warta
ŁKS — AKS
Ruch — Garbarnia.

O WEJŚCIE DO LIGI

W niedzielę odbędą się dalsze dwa mecze o wejście do Ligi:

w Warszawie Polonia — Unia
w Wilnie Śmigły — Brygada.

O MISTRZOSTWO LIGI OKRĘGOWEJ

O mistrzostwo ligi okręgowej rozegrane zostaną w niedzielę następujące mecze:

w Częstochowie: Skra — Zagłębie i Częstochówka — Warta,
w Sosnowcu: Unia — CKS i Brynica — Sarmacja.

MISTRZOSTWA KLASY A

W niedzielę nastąpi inauguracja mistrzostw kl. A ZOZPN następującymi meczami:

Płomień — Zew, Zagłębianka — Cynkownia, Solvay — Sosnowiec, Czarni — Hakoach i Orzeł — AKS.

KARTY ZGŁOSZEŃ DO PRAC PW i WF

Oddziały, Związki i Stowarzyszenia uprawiające PW i WF znajdujące się na terenie m. Sosnowca, które do tego czasu nie otrzymały jeszcze druków „karty zgłoszeń" do prac PW i WF pobiorą je u komendanta PW Sosnowiec Aleja Mireckiego, stadion, w godzinach od 8 do 12 i od 14 do 18.

Miejski Komendant PW Sosnowiec
Bulka, kapitan.

GROŹNE CHMURY NAD PIŁKARSTWEM ŚLĄSKIM

Zarząd PZPN ogłosił drugą enuncjację w sprawie śląskiej. Oświadczenie to ukazuje się na pewno jako odpowiedź na uchwały klubów śląskich, które zebrały się w Chorzowie. Pozornie spokojne, grozi ono jednak wyciągnięciem wszelkich konsekwencji statutowych w razie gdyby kluby bojkotowały mistrzostwa i nie uznały dyskwalifikacji działaczy. Na marginesie tego czytać trzeba: „walkowery i dalsze kary".

W najbliższą niedzielę powinno się wszystko wyjaśnić. Jeżeli w klubach rozsądek weźmie górę i przystąpią one do mistrzostw, to atmosfera na walnym zgromadzeniu 19 bm. będzie też na pewno spokojniejsza.

W odpowiedzi na enuncjację PZPN, kluby śląskie zwołały zebranie, na którym uchwalono bezwzględny bojkot mistrzostw.

Z klubami solidaryzuje się także WSS, który powziął następującą uchwałę:

„WSS wobec oświadczenia klubów, iż do rozpisanych zawodów o mistrzostwo w dniu 5 września rb. nie przystępują, postanowił nie delegować na zawody w dniu 5.9 rb. sędziów zrzeszonych w WSS śląskiego OZPN. Kluby, chcące jednakowoż rozgrywać czy to zawody mistrzowskie, czy przyjacielskie, zechcą zwrócić się bądź to telefonicznie, bądź też pisemnie o wydelegowanie sędziego, do sekretariatu W. S. S. pod znanym adresem sekretariatu WSS, a to w celu uniknięcia zbytecznych wyjazdów sędziów i w związku z tym niepotrzebnych kosztów — Zarząd".

SAMOCHODOWY ZJAZD GWIAŹDZISTY DO ZAKOPANEGO

Impreza Polskiego Touring Klubu pod nazwą „Zjazd gwiaździsty do Zakopanego" z okazji motocyklowych wyścigów górskich przybiera stale na rozmiarach. Ilość nagród lokalnych, tj. wydziałów powiatowych i zarządów miejskich poszczególnych miast wzrosła do 9. Poza tym są trzy nagrody klubowe oraz nagrody firmowe.

Zjazd odbędzie się w dniu 11 i 12 bm. Start samochodów może nastąpić z każdej miejscowości w Polsce. Warunkiem do sklasyfikowania zawodnika jest przejechanie minimum 150 km. Wszyscy zawodnicy otrzymują plakietę pamiątkową za zwrotem kosztów własnych. Uczestnicy zjazdu korzystają z ułatwień kwaterunkowych w Zakopanem i biletów ulgowych na wyścigi motocyklowe w cenie zł. 1.

Informacji udziela i przyjmuje zapisy sekretariat Polskiego Touring Klubu w Warszawie, ul. Kredytowa 5 do dnia 9 bm.

WYJAZD LEKKOATLETÓW ODWOŁANY

Węgierski związek lekkoatletyczny zawiadomił w środę PZLA telegraficznie, że zapowiedziane zawody z okazji jubileuszu, które miały być rozegrane w dniach 4 i 5 września rb. w Budapeszcie, zostały odwołane. Węgry nie podają motywów odwołania. Zawiadomili jednak, że projektowane zawody przełożone zostały na 25 i 26 września i jednocześnie podtrzymują zaproszenie lekkoatletycznej ekspedycji polskiej (Gąssowski, Noji, Hauke, Gierutto).

DROBNE OGŁOSZENIA

LOKALE

SKLEPY

w centrum do wynajęcia. Sosnowiec, 3 Maja 31 I. 3740

DO WYNAJĘCIA

od października mieszkania 3 pokojowe wszelkie wygody, tamże pokój umeblowany, łazienka, Miła 6, gospodarz. 3752

POKÓJ

umeblowany dla jednej dwóch osób. Piłsudskiego 78, sklep spożywczy P. Krężlowa. 3833

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU!

POSADY i PRACE

SZKOŁA

Rzemieślniczo - Przemysłowa w Maczkach poszukuje instruktora ślusarskiego. Wymagana praktyka pięcioletnia w przemyśle i ukończona szkoła rzemieślnicza lub werkmistrzowska. 3719

POTRZEBNA

panienka zdolna do bielizny. Wiadomość w Administracji. 3827

POTRZEBNA

ekspedientka do wędliniarni. Sosnowiec — Warszawska 14, Koss. 3826

Różne

KRAWCY!

Na uszycie kilkudziesięciu mundurów marynarskich składać oferty Liga Morska i Kolonialna 3-go Maja 22 do dnia 10.IX 1937. 3834

STALE

potrzebne służące. Polecamy wolne mieszkania — Biuro Zleceń „ORZ" Sosnowiec, 3 Maja 1.

POMNIKI

i rzeźby artystyczne w dużym wyborze oraz wszelkie wyroby betonowe poleca tanio „WIKTORIA" — Dąbrowa, ul. Król. Jadwigi 46. — Telefon 68-486. 25-letnia gwarancja! 2591

Przy ul. 3 Maja **9** Uwaga! **w podwórzu** mieści się chrześcijańska pracownia futer. 3748

Nauka i Wychowanie

GIMNAZJUM

przemysłowo - artystyczne w Sosnowcu ul. 3 Maja 25. Architektura wnętrz, grafika, malarstwo dekoracyjne, rzeźba, ceramika. Zapisy informacje codziennie. 3504

ZGUBIONE DOKUMENTY

UNIEWAŻNIAM

skradziony dowód osobisty, wydany przez Magistrat Dąbrowy Górniczej, Janina Zuchowicz.

UZDROWISKA

BYSTRA ŚL.

pensjonat leczniczy Dra Szarewskiego. Przepiękne położenie. Kuchnia wykwintna. Prospekty na żądanie. 3833

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4
Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61078
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rekopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na I-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm; w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztuje:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91. — DĄBROWA, Krótka 13. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego — KIELCE, Sienkiewicza 43 ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA, rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.